Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 346 (687) ROK III — WARSZAWA — NIEDZIELA 17 GRUDNIA 1950 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

W przeddzień wyborów do rad terenowych w ZSRR

Masy pracujące osiągnięciami produkcyjnymi witają wybory

(f) MOSKWA (PAP) 17 grudnia br. milionowe rzesze obywateli Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej oraz 7 innych republik związkowych wybiorą deputowanych do terenowych rad delegatów ludu pracującego. W pozostałych 8 republikach wybory odbędą się dnia 24 bm.

Na terenie całego kraju trwają końcowe przygotowania do uroczystego aktu głosowania.

Wśród kandydatów, którym lud pracujący powierza zaszczytne mandaty do rad terenowych, znajdują się najlepsi przedstawiciele mas pracujących ZSRR, znani stachanowcy, inicjatorzy nowych form współzawodnictwa socjalistycznego, wybitni działacze nauki, sztuki i kultury.

Podczas zbliżających się wyborów po raz pierwszy kandydować będą do rad terenowych Stalingradu, Kujbyszewa i Kachowki, przedstawiciele budowniczych gigantycznych węzłów hydroenergetycznych.

Pod znakiem przygotowań do nadchodzących wyborów żyje cały naród radziecki. Ostatnie dni przed wyborami masy pracujące uczciły nowymi osiągnięciami produkcyjnymi. Załoga kombinatu hutniczego im Stalina w Magnitogorsku zameldowała o przedterminowym wykonaniu rocznego planu wytopu surówki.

Również górnicy południowego Uralu chlubnie wykonali swe zobowiązania przedwyborcze. Ponad 30 kopalń kombinatu „Czelabińskugol" wykonało plan 5-letni i wydobyło już ponadplanowo 30 pociągów węgla.

Dnia 17 grudnia masy pracujące ZSRR pójdą do urn wyborczych by oddać swe głosy na najlepszych synów narodu — kandydatów stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych.

Koreańska armia ludowa niszczy okrążone oddziały agresorów

(f) PEKIN (PAP). W piątkowym komunikacie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że oddziały armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi kontynuują natarcie. Na centralnym froncie w rejonie Jonczon oddziały armii ludowej otoczyły i całkowicie zniszczyły batalion nieprzyjaciela, przy czym zdobyły wiele sprzętu. W rejonie Czunczon również otoczono i całkowicie zniszczono batalion nieprzyjacielski. Otoczony został też jeden z pułków piątej dywizji piechoty nieprzyjaciela i w obecnej chwili toczą się walki, mające na celu całkowitą jego likwidację.

Na wschodnim wybrzeżu armia ludowa kontynuuje ofensywę.

11 grudnia w rejonie Phenjanu oddziały piechoty armii ludowej zestrzeliły 1 samolot nieprzyjacielski.

Amerykanie chcą użyć band Czang Kai-szeka w Korei

(f) NOWY JORK (PAP). — Członek Izby Reprezentantów USA, demokrata Walter odwiedził wraz z 6 innymi członkami Izby Biały Dom i, jak sam to stwierdził, domagał się od Trumana wykorzystania wojsk Czang Kai-szeka w celach amerykańskiej agresji w Korei.

Naród rumuński entuzjastycznie powitał uchwałę KC Rumuńskiej Partii Robotniczej o planie 5-letnim

(f) BUKARESZT (PAP). Niezwykle entuzjastycznie i radośnie powitał naród rumuński historyczną uchwałę plenum Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej w sprawie 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej Rumunii (1951 — 1955) oraz w sprawie anulowania zadłużeń chłopskich z tytułu przydziałów ziemi otrzymanej w wyniku reformy rolnej przeprowadzonej w 1945 roku.

Plenum podkreśliło, że „5-letni plan rozwoju gospodarki narodowej, którego celem jest zbudowanie fundamentów gospodarczych socjalizmu w Rumuńskiej Republice Ludowej, stanowić będzie cenny wkład w dzieło wzmocnienia sił światowego frontu walczącego o trwały pokój, przeciw polityce rozniecania nowej wojny".

Plenum postanowiło anulować zadłużenia chłopów z tytułu przydziałów ziemi, otrzymanej od państwa w wyniku reformy rolnej przeprowadzonej w roku 1945.

Obrońcy pokoju popularyzują uchwały Kongresu Warszawskiego

W wielu krajach odbywają się zebrania uczestników ruchu obrońców pokoju, na których składane są sprawozdania z obrad Kongresu Warszawskiego i przyjmowane uchwały w sprawie wcielenia w życie postanowień Kongresu. Zebrania takie odbyły się m. in. we Francji, Włoszech i na Węgrzech.

Powołanie Narodowej Rady Pokoju we Włoszech

(f) RZYM (PAP) Na zebraniu ogólnokrajowego komitetu bojowników o pokój postanowiono utworzyć Narodową Radę Pokoju.

Postanowiono również wnieść do parlamentu projekt ustawy przeciwko propagandzie wojennej.

List otwarty prof. Bernala

(f) LONDYN (PAP) W odpowiedzi na artykuł wstępny sekretarza generalnego Brytyjskiego Kongresu Związków Zawodowych Feasera, zamieszczonego na łamach „Times" i zawierającego napaści pod adresem uchwał Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie, zabrał głos prof. Bernal, wybitny działacz społeczny i bojownik o pokój w Wielkiej Brytanii. Zamieścił on na łamach „Times" list otwarty, w którym stwierdza m. in.:

Wśród zwolenników orędzia Kongresu Warszawskiego znajduje się dziś wiele wybitnych osobistości, m. innymi z Francji, Włoch i krajów skandynawskich. W żadnym wypadku nie można nazwać ich zwolennikami komunizmu. Ludzie, należący do różnych światopoglądów mogą niewątpliwie znaleźć podstawę porozumienia w sprawie ustanowienia kontroli nad produkcją broni atomowej i w sprawie zaprzestania zimnej wojny.

Francuski korpus ekspedycyjny w Vietnamie porzuca w ucieczce sprzęt wojenny

(d) NOWY JORK (PAP). Według nadchodzących tutaj wiadomości, cofające się pod naporem ludowej armii Vietnamu wojska francuskie w Indochinach uciekają w takim tempie, że porzucają po drodze cały swój sprzęt wojenny.

Jak donosi korespondent „New York Herald Tribune" z Hanoi, oficerowie francuscy służby wywiadowczej zmuszeni byli przyznać, że wojska francuskie wycofując się w połowie października br. z miejscowości Lang-son, pozostawiły tam taką ilość sprzętu wojennego, która wystarczyłaby co najmniej na wyekwipowanie 2 dywizji.

Utworzenie rządu ludowego autonomicznego rejonu tybetańskiego w chińskiej prowincji Sikang

(f) PEKIN (PAP). W prowincji chińskiej Sikang odbyła się I konferencja przedstawicieli ludowych tybetańskiego rejonu autonomicznego tej prowincji. W konferencji wzięło udział 271 przedstawicieli, reprezentujących różne narodowości i warstwy ludności.

Utworzono rząd ludowy tybetańskiego autonomicznego rejonu prowincji Sikang, co oznacza wzmocnienie jedności między Tybetańczykami, Chińczykami i innymi narodowościami Chin, jak również wzmocnienie jedności wśród samych Tybetańczyków. Konferencja wystosowała telegram powitalny do oddziałów armii ludowo-wyzwoleńczej w Tybecie i uchwaliła orędzie do narodu tybetańskiego.

Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwaliła ustawę w sprawie obrony pokoju

(f) BERLIN (PAP). — Dnia 15 bm. na czwartym plenarnym posiedzeniu Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwalony został jednomyślnie projekt ustawy w sprawie obrony pokoju. Tekst ustawy jest następujący:

„Agresywna polityka rządów imperialistycznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, zmierzająca do rozpętania nowej rzezi światowej, grozi narodowi niemieckiemu uwikłaniem w bratobójczą wojnę. Remilitaryzacja Niemiec zachodnich, dążenie do wskrzeszenia niemieckiego militaryzmu i imperializmu stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla bytu i przyszłości narodu niemieckiego oraz dla pokoju i bezpieczeństwa Europy. Jedynie drogą demokracji i pokoju można osiągnąć i zapewnić jedność i niezawisłość Niemiec. Polityka imperialistyczna zmierzająca do wciągnięcia Niemiec zachodnich w nową, zbrodniczą i skazaną z góry na niepowodzenie wojnę, jest groźbą dla naszego narodu i naszej ojczyzny.

Należy uwolnić naród od tej groźby. Najżywotniejsze interesy narodowe wymagają utrzymania pokoju, w myśl żądań wszystkich demokratycznych i patriotycznych sił całego narodu niemieckiego.

Propaganda wojenna imperialistów anglo-amerykańskich oraz ich popleczników stanowi poważne zagrożenie pokoju europejskiego i przyjaźni pomiędzy narodem niemieckim a wszystkimi narodami miłującymi pokój. Propaganda wojenna, niezależnie od jej form, jest jedną z najcięższych zbrodni przeciwko ludzkości.

Z uwagi na to Izba Ludowa zgodnie z artykułami 5 i 6 Konstytucji, uchwala niniejszą „Ustawę w sprawie obrony pokoju":

Art. 1

Kto zohydza inne narody lub rasy, podżega przeciwko nim lub wzywa do ich bojkotowania, aby zakłócić pokojowe stosunki między narodami i uwikłać naród niemiecki w nową wojnę. — karany będzie więzieniem, a w szczególnie poważnych wypadkach ciężkim więzieniem.

Art. 2

1 Kto propaguje akt agresji, w szczególności zaś wojnę zaczepną lub też w inny sposób podżega do wojny, kto werbuje, nakłania lub podżega Niemców do udziału w działaniach wojennych, mających na celu ujarzmienie któregokolwiek narodu, karany będzie więzieniem, a w szczególnie poważnych wypadkach ciężkim więzieniem.

2 Tak samo karany będzie ten, kto werbuje lub nakłania Niemców, by wstępowali do francuskiej Legii Cudzoziemskiej lub podobnych zagranicznych formacji wojskowych i wojsk najemnych.

Art. 3

1 Kto propaguje wskrzeszenie agresywnego militaryzmu i imperializmu niemieckiego lub też wciągnięcie Niemiec do agresywnego bloku wojskowego, karany będzie więzieniem, a w szczególnie poważnych wypadkach ciężkim więzieniem.

2 Tak samo karany będzie ten, kto podżega przeciwko układom międzynarodowym, mającym na celu zachowanie i umocnienie pokoju oraz rozwój Niemiec na demokratycznej i pokojowej podstawie, nawołując do zerwania takich układów, aby wciągnąć Niemcy do agresywnych działań wojennych.

Art. 4

Kto wychwala lub propaguje używanie broni atomowej lub innych środków masowej zagłady, jak substancje trujące, radioaktywne, chemiczne i bakteriologiczne, karany będzie więzieniem, a w szczególnie poważnych wypadkach ciężkim więzieniem.

Art. 5

Kto w interesie podżegaczy wojennych spotwarza lub poniża ruch na rzecz utrzymania i umocnienia pokoju, podżega przeciwko uczestnikom walki w obronie pokoju z powodu ich działalności lub prześladuje ich, karany będzie więzieniem, a w szczególnie poważnych wypadkach ciężkim więzieniem.

Art. 6

1 W szczególnie ciężkich wypadkach przestępstw przewidzianych w artykułach 1—5 niniejszej Ustawy, wymierzana będzie kara nie mniejsza niż 5 lat ciężkiego więzienia lub kara dożywotniego więzienia.

2 Szczególnie ciężkie przestępstwo zachodzi w wypadku, gdy czyn przestępczy dokonywany jest na bezpośrednie polecenie państw, ich urzędów lub agentur, uprawiających kampanię podżegania do wojny lub agresywną politykę przeciwko narodom miłującym pokój. W takich wypadkach może być również wymierzona kara śmierci.

Art. 7

Karalne jest również przygotowanie lub usiłowanie dokonania czynów przestępczych przewidzianych w artykułach 1—6 niniejszej Ustawy.

Art. 8

1 Prócz każdej kary wymierzonej na podstawie niniejszej Ustawy może być również orzeczona grzywna w nieograniczonej wysokości.

2 Poza tym orzeczony być może całkowity lub częściowy przepadek mienia sprawcy. W wypadkach skazania sprawcy na śmierć, na dożywotnie ciężkie więzienie lub na karę ciężkiego więzienia nie poniżej lat pięciu, winien być orzeczony przepadek całego jego mienia.

Art. 9

1 Jeżeli sprawca skazany zostanie na mocy niniejszej Ustawy na karę ciężkiego więzienia, sąd winien orzec, że traci on na pewien czas lub na zawsze:

a) prawo pełnienia funkcji publicznych lub zajmowania kierowniczych stanowisk w życiu gospodarczym albo kulturalnym,

b) czynne i bierne prawo wyborcze.

2 Jeżeli sprawca skazany zostanie na mniejszą karę, mogą być zastosowane sankcje przewidziane w punkcie 1.

Art. 10

1 Postępowanie z powodu przestępstw przewidzianych w Ustawie niniejszej wszczynane będzie jedynie w wypadkach wniesienia oskarżenia przez prokuratora generalnego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

2 W sprawach objętych niniejszą Ustawą kompetentny jest Sąd Najwyższy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Prokurator generalny może jednakowoż wnieść oskarżenie do innego sądu lub też polecić wniesienie oskarżenia prokuratorowi generalnemu jednego z krajów Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

3 Sąd Najwyższy Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest kompetentny również w tych wypadkach, gdy czyn przestępczy dokonany został przez obywatela niemieckiego poza obszarem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, także wtedy, gdy sprawca nie ma na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej stałego miejsca zamieszkania ani też zwykłego miejsca pobytu.

Art. 11

Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydaje rozporządzenie wykonawcze do niniejszej Ustawy.

Art. 12

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 16 grudnia 1950 roku.

*

Przed uchwaleniem Ustawy przewodniczący Izby Dieckmann oświadczył, że Ustawa zmierza do uwolnienia narodu od trwogi przed wojną.

Gdy przewodniczący zarządził głosowanie, wszyscy członkowie Izby powstali z miejsc. Rozległy się huczne oklaski. Przewodniczący stwierdził, że Izba Ludowa NRD uchwaliła Ustawę jednomyślnie.

Echa przyjęcia ustawy w obronie pokoju

(f) BERLIN (PAP). — Jednomyślne uchwalenie przez Izbę Ludową NRD ustawy o obronie pokoju wywołało radość w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Ustawa o obronie pokoju uchwalona przez parlament NRD przyjęta została również jak najżyczliwiej przez szerokie warstwy ludności Niemiec zachodnich.

Wywołała ona natomiast wyraźną konsternację i trwogę w kołach podżegaczy wojennych, czynnych na terenie Trizonii, w tej liczbie wśród reakcyjnych polityków z Bonn. Jak wynika z doniesień korespondentów amerykańskich, przedstawiciele mocarstw okupujących Niemcy zachodnie wyrażają obawę, że uchwalenie przez Izbę Ludową NRD ustawy w obronie pokoju będzie miało potężny efekt, utrudniając ogromnie politykę remilitaryzacji, która już i tak natrafia na zdecydowany opór większości mieszkańców Niemiec zachodnich.

Dzięki realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju

Kolejarze i spółdzielcy zameldowali Prezydentowi RP o wykonaniu zadań produkcyjnych pierwszego roku Sześciolatki

Przemysł papierniczy zrealizował plan roczny

Manifestując swą nieugiętą wolę pokoju, masy pracujące Polski realizują przed terminem zadania produkcyjne pierwszego roku sześciolatki. O dużych sukcesach meldują pracownicy PKP, przemysłu papierniczego i spółdzielcy.

W związku z wykonaniem planu przewozów przez Polskie Koleje Państwowe, minister komunikacji, inż. Jan Rabanowski wysłał do Prezydenta RP towarzysza Bolesława Bieruta pismo treści następującej:

„Obywatelu Prezydencie, melduję, że w dniu 13 grudnia Polskie Koleje Państwowe zakończyły plan przewozów pierwszego roku Planu 6-letniego.

Masa towarowa zaplanowana na 1950 r. była o 10 proc. wyższą od ustalonej na rok 1949 i została przewieziona o 14 dni wcześniej.

Pragnę zapewnić Obywatela Prezydenta, że kolejarze polscy, świadomi zadań i obowiązków, jakie nałożyła na nich Polska Ludowa, będą zawsze walczyć o poprawę ekonomicznych i technicznych wyników swojej pracy i o dźwignięcie kolejnictwa polskiego na najwyższy poziom sprawności".

Roczne plany spółdzielczości chlubnie wykonane

Centralne władze spółdzielcze zameldowały Prezydentowi RP towarzyszowi Bolesławowi Bierutowi o wykonaniu rocznych planów gospodarczych przez poszczególne gałęzie spółdzielczości.

Spółdzielczość wiejska wykonała przedterminowo i przekroczyła plan skupu poszczególnych artykułów rolnych. Również roczny plan zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe i spożywcze został wykonany.

Spółdzielczość spożywców wykonała plan obrotów towarowych i żywienia zbiorowego jeszcze w listopadzie, a spółdzielczość pracy — w dniu 31 października.

W dziedzinie oragnizowania spółdzielni rzemieślniczych oraz w zakresie produkcji tych spółdzielni roczny plan został wykonany na 1 — 2 miesiące przed terminem.

Robotnicy przemysłu papierniczego meldują o wykonaniu planu

W dniu 14 bm. przemysł papierniczy wykonał dzięki ofiarnej pracy załóg fabrycznych i wszystkich pracowników przemysłu państwowy plan roczny w papierze.

Plan wartościowy został wykonany już w dniu 29 ub. miesiąca. Do przedterminowego wykonania planu przyczyniło się przede wszystkim współzawodnictwo pracy oraz liczne zobowiązania podejmowane przez fabryki papiernicze, a szczególnie zobowiązania podjęte dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej oraz II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

O wykonaniu rocznych planów meldują górnicy

O sukcesie przedterminowego wykonania zadań pierwszego roku Planu 6-letniego donoszą coraz to nowe załogi kopalń śląskich.

W walce o systematyczne podnoszenie wydajności pracy i usprawnienie metod wydobywczych doskonałe rezultaty uzyskali górnicy kopalni „Ignacy" i „Piast-Ziemowit", którzy przed terminem wykonali roczny plan wydobycia za rok 1950.

Meldunki metalowców

Wielkim dniem dla przemysłu metalowego był 13 grudnia br. W dniu tym wartościowy plan produkcji wykonały aż trzy branże, a mianowicie: przemysł maszynowy, motoryzacyjny i wyrobów metalowych. Sukces ten jest tym większy, że plany produkcyjne na br. były dla tych działów znacznie wyższe niż w 1949 r.

Na 19 dni przed terminem zameldowała o wykonaniu rocznego planu produkcji załoga tendrowni zakładów Pafawag we Wrocławiu. Do tak poważnego sukcesu przyczyniło się współzawodnictwo pracy, dzięki któremu personel tendrowni wysunął się na czoło fabryki.

Również przedterminowo wykonały pierwszy rok Planu 6-letniego lubelskie fabryki wag Nr 1 i Nr 2.

Budowlani donoszą...

9 przedsiębiorstw budowlanych, podległych Centralnemu Zarządowi Budownictwa Przemysłowego, zameldowało o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcyjnych.

M. in. plan roczny wykonały: 2 przedsiębiorstwa instalacji sanitarnej Nr 2 w Krakowie i Nr 3 w Katowicach, 3 przedsiębiorstwa budowlane PBP Nr 9 i Nr 1 w Warszawie oraz PBP Nr 2 w Łodzi, Przedsiębiorstwo Wierceń Badawczych i Robót Fundamentowych w Warszawie oraz Przedsiębiorstwo Instalacji Elektrycznych Nr 1.

Robotnicy przemysłu lekkiego wykonali zadanie

W dniu 13 bm. złożył meldunek o wykonaniu wartościowego planu rocznego przemysł mineralny. Na 19 dni przed terminem zrealizował wartościowy roczny plan produkcji przemysł jedwabniczo - galanteryjny oraz dziewiarski.

(Koresp. wł.) Śladem przędzalni cienkoprzędnej ZPB im. Stalina wykończalnia tych zakładów wykonała w dniu wczorajszym na 4 dni przed terminem, podjętym w ramach zobowiązań, swój roczny plan produkcyjny.

Należy podkreślić, że drukarnia zrealizowała swoje zadania o 2 dni wcześniej niż reszta załogi wykończalni.

Meldunek o przedterminowym wykonaniu planu rocznego złożyła także załoga tkalni i przędzalni oddziału I ZPB w Pabianicach. (bg)

Czyn Kongresowy realizują robotnicy i chłopi woj. szczecińskiego

Wspaniałe osiągnięcia, dzięki realizacji zobowiązań kongresowych, odnoszą chłopi pracujący woj. szczecińskiego. M. in. chłopi 83 gromad w ramach Czynu Kongresowego przeprowadzili konserwację rowów na ogólnej długości 73 km.

Z zapałem realizują robotnicy woj. szczecińskiego swe indywidualne zobowiązania, podjęte dla uczczenia historycznego Kongresu. M in. przodownik pracy warsztatów TOR w Koszalinie, Tarkowski, skrócił czas montażu silnika „Zetor" o 38 godzin, wykonując 575 proc. normy.

33 tom dzieł Lenina ukazał się w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). Na półkach księgarskich Moskwy ukazał się 33 tom Dzieł Lenina przygotowany do druku przez Instytut Marksa - Engelsa - Lenina przy KC WKP(b). 33 tom zawiera artykuły, referaty, listy i przemówienia Lenina opracowane i wygłoszone w okresie od 16 sierpnia 1921 do 2 marca 1923 r.

Sesja naukowa w Pekinie poświęcona pracom Stalina o językoznawstwie

(f) PEKIN (PAP). W Pekinie odbyła się sesja naukowa Instytutu Lingwistyki Akademii Nauk Chin Ludowych poświęcona pracom Stalina w dziedzinie językoznawstwa. Referat poświęcony pracom Stalina w dziedzinie językoznawstwa oraz ich znaczeniu dla języka chińskiego, wygłosił kierownik Instytutu Lingwistyki — prof. Lo Czan-bei.

Pomnik gen. Bema w Budapeszcie

Warta honorowa pod pomnikiem generała Józefa Bema w Budapeszcie w 100 rocznicę jego zgonu. Na pomniku umieszczony jest napis „Bem Apo" — „Ojciec - Bem".

Kondolencje KC PZPR dla KP Francji po zgonie tow. Edgara Longuet

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wysłał do Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej następujące pismo:

Komitet Centralny
Francuskiej Partii Komunistycznej
PARYŻ

Głęboko przejęci zgonem tow. Edgara Longuet, oddanego i wiernego bojownika wielkiej sprawy swego dziada — Karola Marksa — przesyłamy Wam najszczersze wyrazy współczucia. Edgar Longuet, odznaczony orderem RP za swe zasługi we francuskim i polskim ruchu oporu, pozostanie na zawsze w pamięci polskiej klasy robotniczej.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Pismo KC PZPR do Prezydium XV Zjazdu Komunistycznej Partii USA

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wysłał do Prezydium XV Zjazdu Komunistycznej Partii USA następujące pismo:

Do
Prezydium XV Zjazdu Komunistycznej Partii USA

Z okazji XV Zjazdu Waszej Partii przesyłamy Wam w imieniu polskich mas pracujących serdeczne proletariackie pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

Zjazd Wasz odbywa się w chwili, kiedy imperialistyczne koła USA rozpętują histerię wojenną, wzmagają przygotowania do nowej wojny światowej przeciwko narodom miłującym pokój, a zarazem prześladują wszystkie postępowe elementy społeczeństwa amerykańskiego i likwidują swobody demokratyczne.

Naród polski nie utożsamia agresorów w Korei i organizatorów odbudowy agresywnego militaryzmu w Niemczech Zachodnich z wielkim ludem amerykańskim, który nienawidzi wojny i pragnie pokoju.

Robotnicy polscy i pracujący chłopi widzą w Komunistycznej Partii USA bojowy oddział proletariatu amerykańskiego, spadkobierczynię szczytnych tradycji wolnościowych narodu amerykańskiego i siłę zdolną poprowadzić do walki o pokój — dziś tak poważnie zagrożony — szerokie masy ludowe Waszego kraju.

Wbrew szalejącej reakcji Partia Wasza podnosi dziś jeszcze wyżej nieśmiertelny sztandar marksizmu-leninizmu i wypełnia z honorem swój obowiązek patriotyczny i internacjonalistyczny, stając w pierwszych szeregach bojowników potężniejącego z dniem każdym w Waszym kraju ruchu pokojowego, który może i powinien wytrącić z rąk podpalaczy świata żagiew wojenną.

Niech żyje trwały pokój między narodami!
Niech żyje Komunistyczna Partia USA!
Niech żyje Komitet Centralny KP USA z towarzyszem Williamem Fosterem na czele!

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ZMP-owska „Kuźnia kadr sześciolatki" powstała przy zakładach im. Stalina w Poznaniu

(f) Zarząd zakładowy ZMP przy zakładach im. J. Stalina, w trosce o szybkie przygotowanie kadr młodych fachowców, wystąpił do dyrekcji, komitetu zakładowego partii, oraz rady zakładowej z projektem zorganizowania tzw. „Kuźni kadr sześciolatki" oraz tzw „Rady starszych".

Głównym zadaniem „Kuźni kadr sześciolatki" będzie organizowanie przyśpieszonego szkolenia młodych niewykwalifikowanych robotników — w skróconym o połowę terminie, tj. w ciągu jednego miesiąca. Czas szkolenia byłby przedłużony tylko w wyjątkowych wypadkach

W celu koordynacji prac szkoleniowych, zaproponowano powołanie „Rady starszych".

W końcowym wniosku Zarząd ZMP przy zakładach im. J. Stalina wzywa wszystkie organizacje ZMP przy fabrykach i uczelniach, aby wzmogły walkę o lepsze wyniki w pracy, powołując za przykładem ZMP-owców, z zakładów im. J. Stalina „Radę starszych" i „Kuźnię kadr sześciolatki".

Propozycja Zarządu ZMP została przyjęta i z dniem 10 grudnia br. powstały przy pięciu zakładach pierwsze „Kuźnie kadr sześciolatki".

DZIŚ W NUMERZE

Z ŻYCIA PARTII
ALEKSANDER SZUREK — Plenum KW PZPR w Kielcach.
STEFAN KASIŃSKI — Jak KP PZPR w Człuchowie „zajął się" sprawami ZMP.

STEFAN MATUSZEWSKI, pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem — Decydujący etap na drodze likwidacji analfabetyzmu.
JERZY RAWICZ — Lekcja czujności.
WANDA SUCHECKA — Czas, by towarzysze z zakładów szczecińskich zerwali ze stanem „samouspokojenia".
IZA BYCHOWSKA — Duże osiągnięcia i niemałe braki.
Inż. J. SZANTYR — Robotnicy zasilą zawód mierniczych.
ZYGMUNT BRONIAREK — Tydzień na arenie świata.
LUD VIETNAMU NA DRODZE DO WOLNOŚCI.
ROMAN SZYOŁOWSKI — Stracone złudzenia Marcina Boruli (Tem.).

Akty wrogości wobec Polski

Rząd Polski postanowił odwołać wszystkich funkcjonariuszy konsularnych, akredytowanych przy władzach brytyjskiej strefy Niemiec. W nocie do rządu brytyjskiego rząd Polski podał motywy tego kroku: brutalne akty przemocy, szykany i terror wobec polskich pracowników konsularnych, stosowane już od dłuższego czasu przez władze brytyjskie.

Układy 4 mocarstw, a w szczególności deklaracja z 5 czerwca 1945 roku, przewidywały utworzenie, przy władzach okupacyjnych Niemiec przedstawicielstw wszystkich państw sprzymierzeńców z antyhitlerowskiej wojny. Na mocy tej deklaracji ustanowione zostały również przedstawicielstwa Polski, które z czasem na wniosek samych władz brytyjskich, zastąpione zostały urzędami konsularnymi.

Ale podobnie jak i wielu innych podjętych przez siebie zobowiązań — tak i tego zobowiązania rząd brytyjski nie wykonał.

Rząd brytyjski, jawnie gwałcąc na rozkaz Waszyngtonu postanowienia Poczdamu — prowadzi remilitaryzację Trizonii. I podsycając nastroje szowinistyczne, antypolskie, podsycając rewizjonizm — chce zwerbować do nowego Wehrmachtu najgorsze, neohitlerowskie, najbardziej reakcyjne elementy.

I nie tylko o pomieszczenia dla wojska chodziło tym panom, którzy wyrzucali polskich urzędników. Chodziło im przede wszystkim o to, aby odciąć społeczeństwo zachodnioniemieckie od wszelkich wiadomości o Polsce i jej pokojowym budownictwie, o kraju, przeciw któremu wymierzone są również plany nowej agresji, rojące się w mózgach waszyngtońskich polityków i ich niemieckich marionetek.

Władze brytyjskiej strefy rozpoczęły serię brutalnych szykan i aktów terroru przeciwko polskim pracownikom konsularnym. Posunęły się w swym cynizmie tak daleko, że z dniem 10 listopada br. odmówiły pracownikom polskich placówek wszelkich praw i przywilejów, przysługujących im z tytułu pełnionych funkcji. Mimo wielokrotnych protestów władz polskich, szykany nie tylko nie ustały, ale się wzmogły. Wystarczy wspomnieć wymieniony w nocie fakt bezprawnego zatrzymania polskiego wicekonsula w Hamburgu i próby otwarcia polskiej poczty dyplomatycznej, wystarczy wspomnieć fakt zatrzymywania polskich samochodów i bezprawnego ich przetrzymywania. Wystarczy wspomnieć brutalne „opróżnianie" przy użyciu siły gmachów, w których mieszczą się polskie placówki konsularne, a które — według oświadczenia władz brytyjskich — mają być oddane na koszary.

Ale brutalne metody, stosowane wobec placówek polskich, spotkały się nie tylko z oburzeniem narodu polskiego, lecz także z oburzeniem wszystkich postępowych elementów w samych Niemczech zachodnich. Spotkały się z oburzeniem i potępieniem tych wszystkich, którzy widzą w nich jeszcze jedno ogniwo w serii agresywnych przygotowań, jeszcze jedno świadectwo złej woli i bezsilnej wściekłości władz brytyjskich wobec wszystkiego, co pokojowe, co postępowe.

Z. A.

Władze angielskie na Malajach barbarzyńsko prześladują Chińczyków

(f) PEKIN (PAP). Ogólnochińska Federacja Związków Zawodowych, Ogólnochińska Demokratyczna Federacja Kobiet, Ogólnochińska Federacja Młodzieży Demokratycznej i Ogólnochińska Federacja Studentów wystosowały do premiera brytyjskiego Attlee wspólny telegram, w którym protestują przeciwko prześladowaniu przez władze angielskie Chińczyków, zamieszkałych na Malajach.

Telegram, wskazując na znęcanie się i prześladowanie przez władzę angielskie Chińczyków na Malajach stwierdza, że tego rodzaju haniebne postępowanie świadczy o obłudzie imperialistów brytyjskich, którzy wyrażając życzenie nawiązania stosunków dyplomatycznych z nowymi Chinami, w rzeczywistości idą w ślady imperialistów amerykańskich w ich wrogiej postawie wobec narodu chińskiego.

Nowe szykany władz tureckich wobec Nazima Hikmeta

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi ze Stambułu: Reakcjoniści tureccy w dalszym ciągu brutalnie szykanują znanego poetę Nazima Hikmeta, któremu na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie przyznano Nagrodę Pokoju.

Minęło zaledwie kilka miesięcy od czasu, gdy władze tureckie pod presją światowej opinii publicznej zwolniły z więzienia Nazima Hikmeta. W więzieniu tym w strasznych warunkach spędził on 12 lat. Pobyt w więzieniu zrujnował całkowicie zdrowie wielkiego poety. Niedawno zwrócił się on do władz z prośbą o udzielenie mu paszportu zagranicznego na wyjazd do Szwajcarii, gdzie mógłby się leczyć, lecz władze odmówiły prośbie Hikmeta pod pretekstem, że będąc w wieku poborowym nie odbył służby wojskowej.

Manifestacje i strajki protestacyjne we Francji przeciw remilitaryzacji Niemiec

(f) GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, we Francji przybiera na sile potężny ruch przeciwko remilitaryzacji Niemiec. W departamentach Rhone i Var odbyły się we czwartek manifestacje pod hasłem protestu przeciw zbrojeniom niemieckim. W Tulonie ponad 100 delegacji zakładów pracy i organizacji demokratycznych udało się do prefektury i merostwa.

Manifestacje przeciw zbrojeniom niemieckim odbyły się także w Montpelier, Roanne, Nicei i innych miastach francuskich.

W okręgu paryskim odbywają się w zakładach pracy dalsze wiece protestacyjne.

*

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej w ogłoszonym komunikacie wita sukces poniedziałkowej manifestacji przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich, zorganizowanej przez Federację Partii Komunistycznej departamentu Sekwany.

Biuro Polityczne wzywa pracujących i wszystkich patriotów do zjednoczenia się i energicznej walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

(w)

Krupp przyspiesza odbudowę swych zakładów

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN komisja gospodarcza parlamentu w Bonn postanowiła przyśpieszyć odbudowę zakładów zbrojeniowych Kruppa w Essen. Odbudową kierować będzie zbrodniarz wojenny Alfred Krupp.

W kilku zdaniach

KRWAWE STARCIA BEZROBOTNYCH WŁOSKICH Z POLICJĄ

RZYM. — Walka bezrobotnych włoskich o chleb i pracę w związku z prowokacyjnym zachowaniem się policji znacznie się zaostrzyła. Obok bezrobotnych miejskich, udział w demonstracjach biorą również bezrobotni robotnicy wiejscy, domagający się ustanowienia norm płac, zarobkowych. Starcia z policją miały ostatnio miejsce w dolinie rzeki Pad, w prowincji neapolitańskiej, na przedmieściach Rzymu i na Sycylii. Najpoważniejsze starcie miało miejsce w miasteczku Vittoria na Sycylii. Oddziały policyjne, które zostały przysłane dla złamania strajku robotników rolnych, zaatakowały strajkujących i zraniły 24 osoby, w tym kilka kobiet. Na znak protestu i solidarności z robotnikami rolnymi, górnicy całego okręgu Vittorio ogłosili strajk.

FASZYSTOWSKI KODEKS KARNY MA BYĆ ZASTOSOWANY WOBEC E. COTTON

GENEWA. — Jak donoszą z Paryża, do zarządu Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet napływają codziennie ze wszystkich krajów świata protesty organizacji kobiecych przeciwko wytoczeniu procesu przewodniczącej Międzynarodowej Federacji Kobiet — Eugenii Cotton. Dziennik „Humanite" podaje, że organa sądowe mają zamiar zastosować wobec Eugenii Cotton artykuł 76 kodeksu karnego, stosowany w okresie niemieckiej okupacji faszystowskiej. Zgodnie z tym artykułem, oskarżony może być skazany na najcięższą karę, z karą śmierci włącznie.

GRECKI DZIAŁACZ ZWIĄZKOWY SKAZANY NA ŚMIERĆ

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Aten, że tamtejszy nadzwyczajny sąd wojskowy skazał na karę śmierci sekretarza związku zawodowego pracowników towarzystwa telefonicznego — Danaetisa Kokkinosa za jego działalność związkową.

STRAJK KOLEJARZY W CHICAGO

NOWY JORK. — W Chicago trwa strajk kolejarzy mimo, że rząd wydał dekret, domagający się powrotu strajkujących do pracy. Strajk objął 15 linii kolejowych i sparaliżował ruch na liniach: Chicago — St. Louis, Waszyngton — Filadelfia.

DALSZE ZMNIEJSZENIE PRZYDZIAŁÓW MIĘSA W ANGLII

LONDYN. — Jak oświadczył angielski minister aprowizacji, Jebb, od dnia 31 grudnia br. nastąpi w Anglii dalsze zmniejszenie przydziałów mięsa.

3-MILIARDOWE SALDO UJEMNE HANDLU ZAGRANICZNEGO TRIZONII

BERLIN. — Agencja ADN podaje komunikat Biura Statystycznego w Bonn o handlu zagranicznym Niemiec zachodnich. Według wspomnianego komunikatu saldo ujemne zachodnio-niemieckiego handlu zagranicznego w miesiącu listopadzie wyniosło 200 milionów marek. Tym samym saldo ujemne za 11 miesięcy 1950 r. osiągnęło 3 miliardy marek.

Mechaniczna większość Zgromadzenia Ogólnego NZ uchwaliła rezolucję „trzynastu" popierającą imperialistycznych agresorów w Korei

(f) NOWY JORK (PAP). Dnia 13 bm. Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ kontynuowała dyskusję nad projektem rezolucji 13 państw, przewidującej powołanie trzyosobowej komisji, która ma się zająć „ustaleniem podstaw porozumienia w sprawie przerwania działań wojennych w Korei" i przedstawić swe zalecenie Zgromadzeniu Ogólnemu. Projekt tej rezolucji został przyjęty większością 51 głosów przeciwko 5 (ZSRR, USRR, Polska, BSRR i Czechosłowacja) przy jednym powstrzymującym się (kuomintangowiec). Projekt ten został następnie przyjęty mechaniczną większością głosów przez Zgromadzenie Ogólne.

W dyskusji, która poprzedziła głosowanie, przemawiał na posiedzeniu Komisji Politycznej, jako pierwszy szef delegacji polskiej ambasador Wierbłowski. Mówca poddał krytyce rezolucję 13 państw, stwierdzając, że odpowiada ona interesom agresorów amerykańskich na Dalekim Wschodzie. Podkreślił on, że dopóki wojska USA, nazywane nielegalnie wojskami ONZ, cieszyły się sukcesami problem zawieszenia broni w Korei nie istniał dla delegacji, które występują dziś za przyjęciem tej rezolucji. Teraz dopiero, gdy ludowym wojskom koreańskim udało się dokonać przegrupowania i z pomocą bohaterskich ochotników chińskich przejść do ataku, Amerykanie i ich poplecznicy podnieśli wielki krzyk domagając się natychmiastowego zawieszenia broni. Muszę przyznać — powiedział ambasador Wierbłowski — że rozumiemy to bardzo dobrze. Delegacja polska popiera rezolucję radziecką jako jedyną konstruktywną rezolucję, która wskazuje drogę wyjścia z sytuacji, domagając się wycofania z Korei wszystkich obcych wojsk i umożliwienia narodowi koreańskiemu powzięcia własnej decyzji.

W dalszym ciągu dyskusji rezolucję 13-tu popierali delegaci Norwegii, Filipin, Kanady, Egiptu, Hindustanu, Brazylii, Yemenu, Holandii, Iranu. Delegat Czechosłowacji Gajdu wystąpił przeciwko projektowi rezolucji 13-tu, popierając rezolucję radziecką. Przedstawiciele Grecji, Pakistanu, Turcji i Syrii wezwali komitet do przyjęcia rezolucji 13-tu.

ZSRR zawsze domagał się pokojowego rozwiązania konfliktu w Korei — stwierdza Malik

Z kolei przemawiał przedstawiciel ZSRR — Malik, zbijając argumenty rzeczników rezolucji 13-tu państw i demaskując oszczerczy charakter twierdzeń delegata kanadyjskiego Pearsona, który w fałszywym świetle przedstawił stanowisko ZSRR w sprawie Korei. Delegat radziecki przypomniał, że od samego początku konfliktu koreańskiego rząd radziecki występował i występuje na rzecz pokojowego załatwienia tego konfliktu żądając wycofania wszystkich wojsk cudzoziemskich z Korei. Mówca przypomniał również odpowiedź, jaką wystosował w swoim czasie Generalissimus Stalin w odpowiedzi na propozycje Pandita Nehru, witając pokojową inicjatywę premiera hinduskiego w sprawie Korei. Inicjatywa ta została natomiast odrzucona przez sekretarza stanu USA Achesona.

Działa maszyna do głosowania w Zgromadzeniu Ogólnym

W dniu 14 bm. rezolucja 13 państw znalazła się na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego. Większość Zgromadzenia zatwierdziła uchwałę Komisji Politycznej w tej sprawie. Uchwała ta została poparta na plenum przez 52 delegacje. Przeciwko głosowały delegacje Związku Radzieckiego, USRR, BSRR, Polski i Czechosłowacji, a delegat Kuomintangu, podobnie jak w Komisji Politycznej powstrzymał się od głosu.

Oświadczenie amb. Wierbłowskiego

Wyjaśniając stanowisko Polski, ambasador Wierbłowski złożył na plenum oświadczenie następującej treści:

Przed kilku dniami Komisja Polityczna postanowiła, wbrew stanowisku szeregu delegacji wpisać na porządek dzienny amerykańskie oskarżenie o rzekomą interwencję w Korei, skierowane przeciw Centralnemu Rządowi Ludowemu Chińskiej Republiki Ludowej. Skarga amerykańska zmierzała do usunięcia w cień innej sprawy — sprawy, w której Stany Zjednoczone figurowały jako oskarżone, a mianowicie skargi rządu Chińskiej Republiki Ludowej o naruszenie integralności i suwerenności Chińskiej Republiki Ludowej i o barbarzyńskie naloty na terytorium chińskie, jak również o agresję Stanów Zjednoczonych przeciwko Koreańskiej Republice Ludowej.

Dopiero w obliczu klęsk USA domagają się zawieszenia broni w Korei

Muszę stwierdzić, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nigdy jeszcze nie była miejscem tak karkołomnych manewrów proceduralnych, jakie widzieliśmy w sprawach związanych z sytuacją na Dalekim Wschodzie.

Stany Zjednoczone, posługując się Filipinami doprowadziły do wysunięcia na pierwszy plan rezolucji wzywającej do zaprzestania ognia w Korei właśnie w takiej chwili, kiedy, ze względu na porażkę i odwrót wojsk amerykańskich jest to dla nich dogodne i użyteczne. Wyjaśniło bez żenady p. Austin. Według niego rezolucja w sprawie zaprzestania ognia będzie w każdym razie użyteczna, gdyż albo strona przeciwna przyjmie wezwanie do zaprzestania ognia, co umożliwiłoby wojskom amerykańskim przegrupowanie się albo też odrzuci je, co — jak wywodził Austin — da Stanom Zjednoczonym potężną broń propagandową, przy pomocy której będą one mogły oszukiwać ludzi pragnących pokoju.

Rzekoma „akcja policyjna" o przywrócenie status quo ante była pierwszym etapem w planach wojennych Mac Arthura. Drugim — miał być etap północno - koreański, a trzecim — chiński. Upojeni sukcesami, Mac Arthur i jego pomocnicy zaczęli już nawet wprowadzać w życie trzeci etap przez bombardowanie Chin i przez zagarnięcie wyspy Taiwan. Dopiero gdy armia ludowa w Korei, przegrupowana i wzmocniona przez ochotników chińskich, przeszła do kontrofensywy, zadając nieprzyjacielowi szereg klęsk i zmuszając go do ucieczki, — zaczęto mówić o zaprzestaniu ognia. Stany Zjednoczone, które odpowiedzialne są za agresję w Korei i które w walce posługiwały się najbardziej brutalnymi metodami, niszcząc miasta koreańskie i przemysł koreański, oraz zrzucając tysiące bomb na obiekty cywilne, mówią dziś o konieczności niedopuszczenia do dalszego przelewu krwi... Delegat USA zarówno w Radzie Bezpieczeństwa jak i w Komisji Politycznej z tępą obojętnością przysłuchiwał się skargom rządu Koreańskiej Republiki Ludowej. Skargi te przedstawiały ogrom zniszczeń i cierpień, jakich doznawał naród koreański w wyniku akcji sił lotniczych, lądowych i morskich USA.

Dopiero dziś, gdy wojska amerykańskie są w odwrocie i gdy potrzebna im jest przerwa w walce dla złapania tchu, by przegrupować się do dalszej agresji, delegat USA mówi o stratach w ludziach, o zniszczeniach i o zawieszeniu broni.

Wnioskodawcy rezolucji winni zrozumieć w jaki sposób wykorzystuje się ich inicjatywę i jakie plany mają agresorzy amerykańscy w związku z ich rezolucją.

Rezolucja „trzynastu" jest pomocą dla agresorów

Podczas dyskusji w Komisji Politycznej niejednokrotnie podkreślano, że sytuacja na Dalekim Wschodzie jest niebezpieczna. Trudno nie zgodzić się z taką oceną wobec faktu, że w przeciągu stosunkowo krótkiego okresu byliśmy świadkami dwóch aktów agresji na Dalekim Wschodzie: agresji USA przeciw Korei oraz agresji przeciw Chińskiej Republice Ludowej. Nie ulega też wątpliwości, że obowiązkiem ONZ, zgodnie z zasadami i celami Karty, oraz w interesie pokoju i bezpieczeństwa, jest dążenie do likwidacji konfliktów, do zapobiegania agresji i do szukania środków pokojowego załatwiania sporów. Rezolucja, którą mamy przed sobą nie służy jednak tym celom i obiektywnie będzie raczej pomocą dla agresora, ułatwi mu ukrycie swej winy i może zachęcić go do dalszych aktów agresji. Dlatego też delegacja polska będzie głosowała przeciwko rezolucji 13-tu.

Pragnę dodać, że delegacja polska zawsze domagała się rozwiązania sprawy koreańskiej zgodnie z zasadami samostanowienia narodów i sprawiedliwości. Daliśmy temu wyraz przez wniesienie wiele tygodni temu, wspólnie z innymi czterema delegacjami, rezolucji, która domagała się wycofania wojsk obcych z Korei, zaprzestania walk oraz utworzenia demokratycznej i zjednoczonej Korei. Wychodziliśmy z założenia, że pierwszym krokiem w kierunku rozwiązania problemu koreańskiego musi być wycofanie wojsk obcych. Tylko wycofanie wojsk obcych umożliwi przywrócenie pokoju w Korei i da narodowi koreańskiemu swobodne prawo decydowania o swym własnym losie.

Zasady te zostały wyczerpująco sformułowane w rezolucji radzieckiej wniesionej do Komisji Politycznej. Delegacja polska udziela jej pełnego poparcia.

Pod naciskiem USA Zgromadzenie Ogólne NZ odrzuciło radziecki projekt skutecznej kontroli energii atomowej

(f) NOWY JORK (PAP) — Na plenarnym posiedzeniu Ogólnego Zgromadzenia ONZ dnia 13 grudnia kontynuowana była dyskusja nad sprawą międzynarodowej kontroli energii atomowej.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii Jebb usiłował przedstawić sprawę w ten sposób, jak gdyby obecnie istniał „jeden tylko plan" w sprawie energii atomowej, mając na myśli amerykański plan tzw. kontroli międzynarodowej.

Przemówienie przedstawiciela Polski

Z kolei przemawiał przedstawiciel Polski dr Juliusz Suchy, który wezwał Zgromadzenie Ogólne do przyjęcia projektu rezolucji radzieckiej, przewidującego reaktywizację Komisji Atomowej ONZ i opracowanie przez nią do 1 czerwca 1951 r. projektów konwencji międzynarodowej, zakazujących produkcji i użycia broni atomowej i stwarzających skuteczny system międzynarodowej kontroli nad energią atomową.

Dr Suchy na wstępie swego przemówienia przypomniał treść oświadczenia prezydenta Trumana z dnia 30 listopada br. grożącego użyciem bomby atomowej w konflikcie koreańskim. Oświadczenie to dowodzi — stwierdził dr Suchy — że świat wszedł w nową fazę bezpośredniej groźby wojny atomowej, do rozpętania której dążą podżegacze wojenni w USA i w innych krajach.

W dalszym ciągu swego przemówienia dr Suchy stwierdził, że brak jakichkolwiek konkretnych rezultatów w dziedzinie prac ONZ nad kontrolą atomową należy przypisać faktowi, że wszystkie strategiczne kalkulacje USA i ich dążenia do hegemonii nad światem, oparte są na posiadaniu bomby atomowej.

Przypomniawszy, że broń chemiczna i bakteriologiczna już od dawna zostały wyjęte spod prawa, zaś broń atomowa, jako broń masowego zniszczenia jest bronią zbrodniczą, delegat Polski oświadczył, że większość ONZ popierając USA w sprawach atomowych, postawiła siebie przed sądem całej ludzkości, która w wypadku rozpoczęcia wojny atomowej uzna tę większość za współwinną z rządem USA.

Domagając się w imieniu Polski wszczęcia konkretnych kroków dla utworzenia międzynarodowej kontroli atomowej i zakazu broni masowej zagłady, delegat Polski oświadczył, że obóz pokoju domagając się tego, nie kieruje się strachem, ale pragnieniem pokoju. Obóz pokoju stwierdza, że uważa groźby USA użycia broni atomowej za próbę szantażowania świata.

Kończąc swe przemówienie delegat Polski raz jeszcze wezwał ONZ do przezwyciężenia martwego punktu, w jakim Organizacja ta znalazła się na skutek polityki USA i do głosowania za propozycją radziecką, by narody świata uwierzyły, że ONZ wciąż jeszcze jest narzędziem pokoju.

Przemówienie przedstawicieli USRR i BSRR

Szef delegacji USRR — Baranowski podkreślił, że plan zawarty w rezolucji ośmiu państw, zredagowany w myśl wskazówek monopolistów amerykańskich odzwierciedla cele wojenno-strategiczne agresywnych kół imperialistycznych USA. Plan ten nie tylko nie daje gwarancji pokoju i bezpieczeństwa, lecz dąży do uzależnienia krajów zacofanych gdyż pod pozorem kontroli daje prawo monopolistom amerykańskim mieszania się do wewnętrznych spraw tych państw.

Na zakończenie dyskusji zabrał również głos przedstawiciel Białorusi — Kisielew. Kisielew stwierdził, że koła rządzące USA z rozmysłem sabotują zakaz broni atomowej i rozpracowanie systemu międzynarodowej kontroli nad produkcją energii atomowej.

*

Po przemówieniu przedstawiciela Białorusi Zgromadzenie Ogólne przystąpiło do głosowania. Projekt rezolucji ośmiu państw został przyjęty 48 głosami przeciwko 5 (ZSRR, Ukraina, Białoruś, Polska i Czechosłowacja). Trzy delegacje wstrzymały się od głosowania. Projekt rezolucji radzieckiej uzyskał 5 głosów przeciwko 32. Wstrzymało się od głosu 16 delegacji.

Przedstawiciele marynarzy i dokerów świata zakończyli obrady w Warszawie

(f) Dnia 15 bm. zakończyły się obrady sesji Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Marynarzy i Dokerów.

Zakończenie obrad zamieniło się w wielką manifestację na cześć jedności mas pracujących całego świata w walce o pokój i postęp.

Na sesji popołudniowej, której przewodniczył Wasil Wawiłkin — delegat marynarzy i dokerów ZSRR, przemawiał przedstawiciel kolonialnych marynarzy i dokerów W. Brytanii O'Connal. Mówca zobrazował ohydny wyzysk, wielkie bezrobocie i dyskryminację rasową stosowane przez kapitalistycznych pracodawców wobec marynarzy kolonialnych.

Sprawozdanie komisji mandatowej złożył przedstawiciel Polski — Krasiński. W obradach uczestniczyło 32 przedstawicieli 18 związków marynarzy i dokerów z 16 krajów. Przedstawicielom Kolumbii i Kuby rządy tych krajów uniemożliwiły przybycie na obrady. Przedstawiciele Kanady oraz Związku Stewardów i Kucharzy Okrętowych USA nie mogli przybyć na obrady, gdyż trwająca w ich krajach ostra walka o zagrożone prawa związkowe nie pozwoliła na ich wyjazd.

Sprawozdanie komisji przyjęto jednomyślnie.

Następnie uczestnicy konferencji dokonali wyboru przewodniczącego Zrzeszenia, którym został Elliot E. Elliot — sekretarz generalny Zw. Zaw. Marynarzy Australii, wieloletni bojownik ruchu robotniczego.

Zebrani manifestacyjnie uchwalili tekst apelu Zrzeszenia do marynarzy i dokerów całego świata, wzywającego do nieustępliwej walki o pokój i prawa robotnicze, oraz rezolucje.

Gdy przewodniczący W. Wawiłkin ogłasza zamknięcie obrad, zrywa się żywiołowa owacja. Pod strop sali biją potężne okrzyki na cześć Światowej Rady Pokoju, na cześć SFZZ i przywódców mas pracujących całego świata walczących o pokój i postęp. W kilkunastu językach rozbrzmiewa bojowa pieśń międzynarodowego proletariatu — Międzynarodówka.

Z dyskusji na obradach marynarzy i dokerów

Przemówienie delegata radzieckiego Wawiłkina

(f) Delegat radziecki — Wawiłkin dokonuje przeglądu wspaniałych sukcesów marynarzy radzieckich, osiągniętych dzięki troskliwej opiece partii bolszewickiej, Rządu i Józefa Stalina.

Stwierdzając stałe podnoszenie się stopy życiowej marynarzy i robotników portowych w Związku Radzieckim, mówca podkreśla, że jeśli w roku 1948 — w porównaniu z przedwojennym 1940 rokiem — przeciętnie płaca zarobkowa robotników transportu morskiego podwyższyła się o 200 proc., to w 1949 r. podniosła się ona o 243.6 proc., a w 1950 r. wzrost ten sięga 252 proc.

Mówca przytacza cyfry jaskrawo ilustrujące, jak wraz ze wzrostem gospodarki narodowej Związku Radzieckiego, rośnie budżet państwowego ubezpieczenia socjalnego pracowników transportu morskiego. Podczas gdy w roku 1949 — tylko w transporcie morskim — budżet ubezpieczenia socjalnego stanowił 148 miln. rubli, to już w r. bież. wynosi 155 miln. rubli.

Udzielane na koszt państwa sanatoryjne leczenie marynarzy i dokerów całkowicie pokrywa ich potrzeby.

Zw. zaw. prowadzą również na bardzo szeroką skalę zakrojoną pracę kulturalno - oświatową.

Omawiając następnie położenie pracowników transportu morskiego w krajach kapitalistycznych, delegat radziecki stwierdza, że nieustanne ataki przedsiębiorców na stopę życiową marynarzy i dokerów są ściśle związane z przygotowaniami imperialistów do nowej wojny światowej.

Delegat radziecki zapewnia zebranych, że radziecki związek zawodowy transportu morskiego wraz z innymi demokratycznymi związkami zawodowymi świata skieruje wszystkie swe wysiłki na zrealizowanie programu, przyjętego na Konferencji Konstytucyjnej w Marsylii.

Przemówienie delegata USA Maquire'a

(f) Delegat marynarzy Stanów Zjednoczonych Emmett Maquire wyraża w ich imieniu wdzięczność robotnikom portowym Europy za ich bojową postawę za odmówienie mimo terroru i prześladowań wyładowania i załadowania statków z bronią amerykańską.

Emmett Maquire przytacza liczne fakty terroru, prześladowań i nawet morderstw, dokonanych na aktywnych, demokratycznych członkach związku zawodowego. M. in. zostali sprowadzeni do Nowego Jorku i innych portów gangsterzy — członkowie Ku - Klux - Klanu, którzy byli używani w portach na Południowym Atlantyku i wielu innych do linczowania Murzynów — członków związku zawodowego.

Nastąpiła obniżka płac wskutek zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby, ciągle wzrastających podatków federalnych i deflacji dolara amerykańskiego. Kosztem robotnika pokrywa się wydatki na zbrojenia. Poza tym istnieje tendencja, wyeliminowania Murzynów - portorikańczyków oraz wszystkich postępowych pracowników z przemysłu portowego.

Kończąc swe przemówienie, delegat amerykański wyraża przekonanie, że uchwały przyjęte na sesji wzmocnią znacznie pozycje marynarzy i dokerów amerykańskich w ich walce o utrwalenie pokoju, przyczynią się do pogłębienia solidarności międzynarodowej pracowników morskich całego świata.

Katolicy polscy oburzeni brakiem jakichkolwiek kroków Episkopatu w kierunku zniesienia tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

(f) Stan tymczasowości administracji kościoła katolickiego na Ziemiach Zachodnich oraz brak jakichkolwiek kroków zmierzających do usunięcia tego nienormalnego stanu — oburza głęboko społeczeństwo polskie. Na licznych zebraniach, posiedzeniach rad parafialnych, konferencjach działaczy katolickich itp. żądanie zniesienia stanu tymczasowości administracji kościelnej wysuwane jest jednogłośnie i zdecydowanie.

Na konferencji księży z Dolnego Śląska ks. Mróz powiedział m. in.:

„Często przychodzą do mnie parafianie — i mówią, że są niezadowoleni ze stanu tymczasowości. Mówią, że nie rozumieją tego, bo przecież tu już wszystko jest zagospodarowane na stałe, układ z Niemiecką Republiką Demokratyczną jest podpisany, a ta tymczasowość jest na rękę wojennym podżegaczom".

Wypowiedź ks. Mroza potwierdzili liczni księża z terenu woj. wrocławskiego. Delegacja parafian z Cieplic złożyła ks. Smykowi petycję z żądaniem zniesienia sztucznie utrzymywanej tymczasowości. Również do ks. Drancena z parafii Wojcieszów, pow. Złotoryja, przybyła delegacja parafian, która wyraziła oburzenie społeczeństwa z powodu braku odpowiedzi ze strony Episkopatu na słuszne żądania zniesienia stanu tymczasowości administracji kościelnej. We wszystkich prawie parafiach Dolnego Śląska miały miejsce podobne fakty.

Wiele rad parafialnych wysyła delegacje z popartymi tysiącami podpisów rezolucjami, które żądają, aby Episkopat polski położył wreszcie kres nienormalnemu stanowi, jaki dotychczas panuje w zakresie administracji kościelnej.

Często jednak delegacje te nie są przyjmowane przez przedstawicieli wyższej hierarchii kościelnej lub odprawiane bez odpowiedzi.

Bardzo rozgoryczeni byli parafianie z Prochowic, których delegacja nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Pod ich petycją na pierwszym miejscu figurowało nazwisko ks. mgr. Władysława Semanciowa.

— „Nasz ksiądz jeszcze do dziś otrzymuje listy od proboszcza z Niemiec Zachodnich, który traktuje go jako swego zastępcę — mówi chłop, Wolski. — Nie możemy się na to zgodzić, aby do naszych spraw wtykali nos obcy księża z Niemiec Zachodnich — sprzymierzeńcy imperialistów. Nie ustąpimy, aż Episkopat wykona zobowiązania powzięte wobec Rządu i narodu polskiego".

Również na terenie całego Wybrzeża odbywały się ostatnio liczne zebrania różnych organizacji społecznych, a m. in. członków zrzeszenia „Caritas", działaczy katolickich, sióstr zakonnych itp.

Uchwalone na zgromadzeniach rezolucje zostały przesłane do woj. zrzeszenia katolików „Caritas" w Gdańsku, gdzie świeccy działacze katoliccy oraz księża katoliccy na podstawie otrzymanych z terenu listów i próśb ułożyli specjalną petycję do księdza administratora Wronki w Oliwie, w której domagają się położenia kresu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Ogólnopolska konferencja inżynierów i techników - geodetów

(f) W dniu 15 bm. w Domu Technika w Warszawie rozpoczęła obrady pierwsza ogólnopolska naukowo - techniczna konferencja inżynierów i techników - geodetów.

Konferencję zagaił prezes zarz. gł. Zw. Mierniczych R. P inż. Szantyr. Inż. Lipiński naczelny dyr. Państwowego Przedsiębiorstwa Mierniczego omówił rolę geodetów i nowe oblicze tego zawodu w związku ze zmianami politycznymi, ekonomicznymi i socjalnymi w Polsce. Następnie ukonstytuowały się 3 komisje techniczne, które obradować będą nad ustaleniem nowych metod pracy, nowych norm oraz nad wytypowaniem najlepszego i najekonomiczniejszego sprzętu mierniczego.

Uczeni obradują nad sprawą powołania Polskiej Akademii Nauk

(f) W ramach prac przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej odbyło się w dn. 14 bm. w Warszawie, rozszerzone zebranie sekcji Organizacji Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Przedmiotem obrad była sprawa powołania i organizacji Polskiej Akademii Nauk.

W zebraniu wzięli udział m in.: wiceminister E. Krassowska, wiceminister inż. H. Golański, wiceminister L. Kurowski, kierownik wydz. nauki KC PZPR — dr K. Petrusewicz, zastępca przewodniczącego Prezydium Komitetu Wykonawczego Kongresu Nauki prof. S. Leszczycki, prezes Polskiej Akademii Umiejętności i prof. K. Nitsch, prezes Towarzystwa Naukowego Warszawskiego — prof. W. Sierpiński.

Referat programowy wygłosił prof. dr J. Dembowski.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja nad tezami organizacyjnymi, dotyczącymi Polskiej Akademii Nauki. Zabierający głos w dyskusji wybitni przedstawiciele polskiego świata nauki: profesorowie J. Chałasiński i L. Infeld, T. Jaczewski, K. Kuratowski, Leszczycki, Michałowski, Nitsch, Pieńkowski, Wierzbicki, wiceminister Kurowski, i inni zgodnie uznali konieczność powołania do życia Polskiej Akademii Nauk, która będzie miała na celu: centralizację badań, zapewniającą wybitnym uczonym najlepsze warunki pracy; organizację badań zespołowych i kompleksowych; stworzenie najbardziej odpowiednich warunków dla rozwoju nowoczesnej i postępowej nauki, związanej ściśle z potrzebami narodu, budującego podstawy socjalizmu; unowocześnienie organizacji życia naukowego w Polsce.

Dyskusję podsumował prof. J. Dembowski, po czym wyłoniono komisję w celu opracowania statutu Polskiej Akademii Nauk. Do komisji weszli: prof. K. Kuratowski, prof. M. Jaroszyński i prof. T. Jaczewski — prorektor Uniwersytetu Warszawskiego.

Uroczystości w Tarnowie w stulecie śmierci gen. Józefa Bema

(f) W setną rocznicę śmierci bohatera Polski i Węgier gen. Józefa Bema, odbyły się w Tarnowie — w miejscu, gdzie urodził się w r. 1794 rewolucjonista i bojownik o wolność ludów i gdzie obecnie spoczywają jego prochy — wielkie uroczystości.

W uroczystości udział wziął przedstawiciel ministra obrony narodowej gen. bryg. Melenas, wyżsi oficerowie Wojska Polskiego oraz delegacja Ludowej Armii Węgierskiej w osobach: gen. Ilku Pal oraz płk. Marton Kovacs.

Inżynierowie i technicy powinni włączyć się do walki o oszczędność węgla

(f) Wiceprezes Naczelnej Organizacji Technicznej i sekretarz generalny Państwowej Rady Energetycznej tow. inż. Bolesław Witwiński udzielił przedstawicielowi PAP wypowiedzi na temat konieczności oszczędzania węgla

W naszej gospodarce paliwem jest szerokie pole do możliwości usprawnień.

Istnieją również pośrednie formy oszczędzania węgla, a mianowicie: oszczędność prądu elektrycznego, oszczędność wody w miastach i oszczędność gazu.

Powinniśmy więc wszyscy, a zwłaszcza inżynierowie i technicy stanąć do bitwy o oszczędność węgla. Do akcji tej muszą włączyć się również instytuty naukowe.

Naczelna Organizacja Techniczna w tym celu organizuje z udziałem Państwowej Rady Energetycznej, zjazd naukowo-techniczny poświęcony problemowi oszczędnej gospodarki węglem, oraz wciągnięciu do tego ruchu najszerszych rzesz inteligencji technicznej.

Z ŻYCIA PARTII

Plenum KW PZPR w Kielcach

Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach rozpatrywało ostatnio zadania, jakie stoją przed kielecką organizacją partyjną w pracy na wsi.

Pierwszy sekretarz KW, tow. Kowarz, wskazał w swym referacie na postępy w pracy organizacji partyjnej w ciągu ostatnich trzech miesięcy, dzielących Plenum od II Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej.

Organizacje partyjne rozbudowały się, ubojowiły i uaktywniły. W oparciu o masy biedoty, wokół której skupiają średniaków, coraz skuteczniej organizują walkę o izolację bogaczy wiejskich. Niektóre komitety powiatowe potrafiły powiązać walkę o realizację planowego skupu zboża z akcją zobowiązań podejmowanych przez mało i średniorolnych chłopów na cześć 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju. W październiku i listopadzie 182 przodujące gromady w województwie kieleckim zorganizowały zbiorowe dostawy zboża.

Referent wskazał jednocześnie na poważne braki w pracy partyjnej. Zbyt powolny jest jeszcze rozwój organizacji partyjnych. Niektóre Komitety Powiatowe cechuje przypadkowość w obsługiwaniu terenu, akcyjność zamiast systematycznej pracy.

W referacie i dyskusji były, choć jeszcze niedostateczne, elementy zdrowej krytyki i samokrytyki.

Tow. Kowalski, obecnie II sekretarz KP Opatów, samokrytycznie wskazał na sekciarskie odchylenia przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych na terenie powiatu starachowickiego w okresie, gdy był sekretarzem tego powiatu. Wyraziło się to w naruszeniu podstawowej zasady dobrowolności. „Gdy nas za to bito — powiada tow. Kowalski — zamiast głęboko przeanalizować nasze błędy, dociec ich źródeł — poszliśmy drogą najmniejszego oporu. Osłabiliśmy nasz wysiłek w walce o nowe spółdzielnie." I tak oportunizm zawsze idzie w parze z sekciarstwem.

KP w Opatowie, a do niedawna również KP w Starachowicach zajmowały się wyłącznie wsiami „wytypowanymi" na spółdzielnie produkcyjne. Poza tym — „gdy KW na nas naciskał, braliśmy się energiczniej do pracy, ale nawet i wtedy nie widzieliśmy walki klasowej toczącej się we wszystkich gromadach i to jest nasz niewątpliwy błąd" — stwierdził tow. Kowalski.

Tow. Leonard, I sekretarz KP Busko, wskazał, że organizacje partyjne nie potrafiły zainteresować i uaktywnić w toczącej się walce klasowej na wsi, gminnych rad narodowych, komitetów członkowskich GS, ZMP i Ligi Kobiet.

Wielu sekretarzy komitetów gminnych obecnych na Plenum, krytykowało niewłaściwy styl pracy niektórych instruktorów KP i KW. „Odwiedzają i odjeżdżają" — mówił tow. Kopułka, sekretarz KG Konieczno. „Nie porozumiewają się z KG, nie dzielą się swoimi spostrzeżeniami" — mówił tow. Jarciński, sekretarz KG Wodzisław.

Zabierając głos w dyskusji, tow. Werblan, II sekretarz KW, wskazał na to, że nie można odrywać walki o spółdzielnie produkcyjne od całokształtu naszej pracy na wsi. „Kułaka musimy bić we wszystkich gromadach" — mówił tow. Werblan — i przytaczał wiele przykładów, świadczących o niezrozumieniu tego istotnego zagadnienia.

Oto np. w powiecie starachowickim i sandomierskim nie zmuszono kułaków do płacenia podatków, do udzielania pomocy sąsiedzkiej. Tam też były największe trudności w budowaniu spółdzielni produkcyjnych.

Natomiast tam, gdzie organizacje partyjne prowadziły masową polityczną robotę wśród mało i średniorolnych chłopów i mobilizowały ich do walki z wyzyskiem i machinacjami kułaków, jak np. w pow. pinczowskim (gdzie KG i organizacje gromadzkie mają swoje plany pracy, a egzekutywa KG analizuje działalność ZMP, GS, ZSCh) — tam najlepiej wypadł skup zboża. W tych powiatach najlepiej też rozwijają się spółdzielnie produkcyjne.

W dyskusji mówiono o konieczności usprawnienia pracy POM-ów, komitetów członkowskich GS — uaktywnienia wszystkich dźwigni w walce o ograniczenie kułaków. Wskazywano na duże znaczenie bardziej surowego egzekwowania przez GRN obowiązków, wypływających z dekretu o pomocy sąsiedzkiej.

Na wielkie znaczenie gospodarcze i polityczne POM-ów i ich rolę w przekształceniu psychiki indywidualnego, drobnotowarowego wytwórcy, wskazywali aktywiści POM-ów. „Tam, gdzie traktor przejedzie, tworzy się bruzda między biedniakiem i średniakiem z jednej strony a kułakiem z drugiej" — mówił dyrektor POM-u w Daniszewie, tow. Banaś. „Ale — dodał on — wtedy potrzebna jest praca polityczna, która nie zawsze jest dostatecznie intensywna i szeroka". Niestety zbyt często POM-y są zdane na własne siły. Komitety Powiatowe nie pomagają im w dostatecznym stopniu. Niedocenianie roli POM-u ciąży jeszcze na wielu KP i organizacjach masowych.

„Gdy zajrzy instruktor KP lub KW do POM-u — mówił tow. Pilachowicz, wicedyrektor POM w Brzezinach — to najwyżej zbierze informacje, a nie pomoże w ułożeniu planu pracy, nie poradzi. Spisze dane i pojedzie."

W dyskusji stwierdzono również, że w pracy agronomów są jeszcze poważne niedociągnięcia. Tow. Janaszek, kierownik CRS w Radomiu wskazał, że niektórzy agronomowie, opracowując plany siewne dla spółdzielni produkcyjnej, „robią rachunek bez gospodarza", tzn. bez porozumienia się ze spółdzielnią produkcyjną. Tow. Banaś zwrócił uwagę na młodych agronomów, którzy poza pracą zawodową powinni być również agitatorami politycznymi, prawdziwymi ambasadorami socjalizmu na wsi.

Reasumując dyskusję, tow. Klecha, zastępca kierownika wydziału rolnego KC PZPR, podkreślił, że zasadniczym zadaniem organizacji partyjnych woj. kieleckiego na terenie wsi jest walka o realizację zadań Planu 6-letniego. Spółdzielnia produkcyjna jest ukoronowaniem tej walki i nie można odrywać zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej od walki o realizację całokształtu zadań Planu 6-letniego.

„Typowanie" wsi na spółdzielnie produkcyjne — mówił tow. Klecha — nie odpowiada obecnemu etapowi w walce o socjalistyczną wieś. „Typując" — wybiegamy często zbyt daleko. Gdy stawiamy podstawową organizację partyjną i gromadę niedojrzałą jeszcze do tego wielkiego przeobrażenia — przed zadaniem zorganizowania spółdzielni produkcyjnej, utrudniamy tym samym sobie robotę.

Z leninowską trójjedyną zasadą: w oparciu o biedniaka, w sojuszu ze średniakiem ograniczamy, izolujemy kułaka — musimy iść do każdej wsi, do partyjnych i bezpartyjnych. W oparciu o tę zasadę musimy pracować regularnie z podstawową organizacją partyjną, szkolić ją, mobilizować do walki z kułakiem, doprowadzić do tego, by gromada dojrzała politycznie i stała się świadomym założycielem swej spółdzielni produkcyjnej.

Trzeba prowadzić walkę o realizację trójjedynego zadania pracy partyjnej na terenie wszystkich bez wyjątku gromad.

Tow. Klecha zwrócił m. in. uwagę na to, że w czasie obrad nie odczuwało się, żeby komitety gminne odgrywały już rolę kierowników politycznych tego ważnego odcinka wiejskiego, jakim są gminy. Z siłą podkreślił on wielką wagę, jaką ma dalsza aktywizacja i rozbudowa organizacji partyjnych na terenie wsi oraz uruchomienie wszystkich dźwigni w walce o realizację zadań Planu 6-letniego a w szczególności o socjalistyczną przebudowę wsi.

ALEKSANDER SZUREK

Jak KP PZPR w Człuchowie „zajął się" sprawami ZMP

W sierpniu, dokładnie 9.VIII egzekutywa Komitetu Powiatowego PZPR w Człuchowie (woj. koszalińskie) doszła do wniosku, że już najwyższy czas ożywić pracę powiatowego zarządu ZMP w Człuchowie.

W owym okresie bowiem o istnieniu ZMP mówiła tylko duża, lekko wyblakła tablica, w cieniu której zarząd powiatowy oddawał się głębokiej drzemce.

Egzekutywa KP PZPR zebrała się, egzekutywa radziła, egzekutywa postanowiła. A więc: przeprowadzić reorganizację zarządu powiatowego ZMP, przeszkolić w ramach szkolenia partyjnego aktyw ZMP i „podnieść pracę ZMP na wyższy poziom".

A po 5 miesiącach?

Zarząd powiatowy ZMP nie oddaje się już drzemce. To fakt. Z tej prostej przyczyny, że praktycznie biorąc w ogóle go nie ma.

Realizując uchwałę egzekutywy, KP „przystąpił do pracy". Wszyscy, poza sekretarką techniczną Skibianką — zostali usunięci z powiatowego zarządu ZMP. „Reorganizacja". Na tym się skończyło.

Odtąd zapomniano o zarządzie powiatowym ZMP w Człuchowie, zapomniano o uchwale egzekutywy KP z dn. 9.VIII.

*

Wkrótce już minie pół roku od dnia, w którym egzekutywa Komitetu Powiatowego omawiała sprawę ZMP. Uchwała poszła w zapomnienie. Przyszły inne sprawy, akcje, polecenia. Uchwała utknęła w papierkach, pokryła się kurzem... stop, nie pokryła się nawet kurzem — po prostu razem z protokółem egzekutywy — zginęła.

KP dowiedział się zresztą o tym dopiero w momencie, kiedy zwróciliśmy się z prośbą o zapoznanie nas z pracą wśród młodzieży w powiecie.

— Podnosimy ją na wyższy poziom.

— Dowody?

— Mamy uchwałę.

Zaczął się ruch, poszukiwania, bieganina. Biurka, szafy, skoroszyty, teczki. Instruktorzy, sekretarka, woźny — wszyscy nagle zainteresowali się ZMP, a ściśle mówiąc uchwałą. Jak długo istnieje KP w Człuchowie nie widziano tu tak niezwykłego przejęcia się sprawami młodzieży.

Skończyło się fiaskiem. Uchwała zginęła, co bardzo zmartwiło tow. Sobolewskiego sekretarza KP.

— Szkoda, że zginęła. Taka piękna uchwała.

*

Cóż sądzić o metodach pracy Komitetu Powiatowego w Człuchowie? Niestety — historia z uchwałą w sprawie ZMP świadczy o tym, że o metodach tych należy sądzić jak najgorzej.

STEFAN KASIŃSKI

Przed wyborami do rad terenowych w Związku Radzieckim

W kołchozie im. Lenina (Kraj Krasnojarski) kierowniczka wiejskiego ośrodka agitacyjnego tow. E. Szreszniewa w rozmowie z kołchoźnikami. Foto SIB

Decydujący etap na drodze likwidacji analfabetyzmu

Stefan Matuszewski

Pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem

W artykule p. t. „Polska na drodze budownictwa socjalistycznego" tow. Bolesław Bierut stwierdził, że *„plan walki z analfabetyzmem stawia sobie za zadanie całkowite jego zlikwidowanie już w przyszłym tzn. w 1951 roku"*.

Jaki jest faktyczny stan walki z analfabetyzmem w chwili obecnej?

Dotychczasowe osiągnięcia

Masową organizację kursów i zespołów nauczania dorosłych rozpoczęliśmy w ubiegłym roku. Do 31 grudnia 1949 roku zorganizowaliśmy 28.036 kursów, obejmujących nauczaniem 491.464 osoby. Do dn. 30 czerwca 1950 roku ukończyło kursy z wynikiem zadowalającym 319.841 absolwentów.

W kampanii wiosenno-letniej 1950 roku zdołaliśmy zorganizować znacznie mniej kursów niż w okresie zimowym, bo zaledwie 6.785 z 111.240 uczącymi się. To zmniejszenie nasilenia walki z analfabetyzmem wynikło wskutek trudności przeprowadzenia kursów na wsi w okresie prac na polu. Kampania ta nie jest jeszcze zakończona. Dotychczas z kursów letnich mamy dopiero 53.604 absolwentów, a 1.869 kursów zorganizowanych w okresie do dnia 30 czerwca pracowało jeszcze w listopadzie i pracuje w grudniu, kończąc naukę, zgodnie z planem, do nowego roku.

W wyniku dotychczasowych prac zlikwidowały całkowicie analfabetyzm 23 powiaty, a ponadto 80 miast, 206 gmin, 4.283 gromady, 214 spółdzielni produkcyjnych, 495 państwowych gospodarstw rolnych i 489 dużych zakładów pracy. Na koniec tego roku sygnalizują nam pełną likwidację analfabetyzmu powiaty: Brodnica, Czarnków, Gostyń, Międzychód, Nowe Miasto, Nysa, Olsztyn i Żnin oraz dziesiątki miast, gmin, wiosek i zakładów pracy.

Trudno dokładnie określić, ilu jest w Polsce jeszcze dziś analfabetów. Rejestracje dokonywane przez nas w ubiegłym roku, wskazywały cyfrę około półtora miliona osób. Byli w tym jednak i półanalfabeci, którzy douczali się w domu i w myśl ustawy z 7 kwietnia 1949 roku nie mogą być kwalifikowani jako analfabeci. Byli i tacy, których komisje do walki z analfabetyzmem zwalniały od obowiązku uczęszczania na kurs ze względu na stan zdrowia lub wiek.

Przeprowadzony w bież. miesiącu spis ludności, uwzględniający problematykę analfabetyzmu, ułatwi nam skrupulatniejsze podsumowanie obecnego stanu analfabetyzmu i dokładniejsze wykonanie zadań, wypływających z ustawy.

Podjęte zobowiązania

Konferencje aktywu masowych organizacji społecznych, które odbywały się jesienią bieżącego roku, podjęły zobowiązania likwidacji analfabetyzmu wśród swych członków w określonych terminach:

CRZZ, ZMP i Liga Kobiet — do 1 maja 1951, a ZSCh do 22 lipca 1951.

Charakterystyczne dla nowego etapu jest pełniejsze włączenie się kierownictw organizacji masowych do tej akcji. Dotychczas często brali w niej udział tylko kierownicy wydziałów lub referenci dla spraw oświatowych.

Wojewódzkie komisje do walki z analfabetyzmem zobowiązały się do pełnej likwidacji analfabetyzmu na swoim terenie do końca 1951 roku. Województwa: gdańskie, katowickie, poznańskie, opolskie, szczecińskie i zielonogórskie zobowiązały się zlikwidować analfabetyzm do 1 maja 1951 roku; województwa: bydgoskie, kieleckie, krakowskie, łódzkie i m. Łódź, olsztyńskie, rzeszowskie i miasto stołeczne Warszawa do 22 lipca a województwa: białostockie, koszalińskie, lubelskie, warszawskie i wrocławskie do 7 listopada 1951 roku.

Organizacja kursów — gwarancją wykonania planu

W tej decydującej kampanii jesteśmy już zdolni objąć nauką każdego nieumiejącego jeszcze czytać i pisać. Z olbrzymią pomocą przychodzi tu Państwo Ludowe. Niezależnie od pomocy finansowej, wagę zagadnienia podkreślają zarządzenia wydane w tej sprawie przez Radę Państwa, PKPG i zainteresowane ministerstwa.

Warunki do likwidacji analfabetyzmu są więc dobre, chodzi teraz o wykonanie podjętych zobowiązań, o stworzenie szerokiego frontu współzawodnictwa, mobilizującego wciąż nowe koła społeczników do działalności na tym polu. Chodzi o pełne włączenie się organizacji społecznych, związków zawodowych i wszystkich ludzi dobrej woli do wykonania tych wielkich zadań.

A jak wyglądają przygotowania do tej decydującej fazy walki z analfabetyzmem?

Liczby, które posiadamy, nie mogą nas, niestety, zadowolić.

Na 7 listopada, ku uczczeniu 33-ciej Rocznicy Rewolucji Październikowej mieliśmy zorganizowanych w całym kraju 8.461 nowych kursów. 1 grudnia było 14.807 kursów z 227.329 uczącymi się i 16.018 osób uczących się indywidualnie. Jest to cyfra duża, ale wciąż jeszcze niewystarczająca. Aby plan wykonać, trzeba do 31 grudnia, czyli w ciągu 3 tygodni zorganizować jeszcze około 20 tysięcy kursów.

Nauczanie indywidualne

Organizacje społeczne, które w myśl zobowiązań, podejmują opiekę nad wszystkimi kursami i zespołami w kraju, powinny więc obecnie przejawiać pełną troskę o zorganizowanie kursów i skierowanie na nie wszystkich, którzy podlegają nauczaniu.

Popularną formą nauczania powinno stać się obecnie nauczanie indywidualne. ZMP-owcy idąc śladami Komsomołu, przyjmują zobowiązania: „Każdy ZMP-owiec nauczy czytać i pisać przynajmniej jednego analfabetę w 1951 roku". Trzeba, by te zobowiązania objęły rzeczywiście wszystkich ZMP-owców. W tym celu już w grudniu Zarząd Główny ZMP i zarządy terenowe powinny akcję zaplanować i zabezpieczyć jej realizację.

Komisje do walki z analfabetyzmem odpowiadające również za kontrolę zobowiązań, powinny wykryć ewentualne próby „mydlenia oczu" przez gorliwców likwidujących analfabetyzm jedynie w wykazach.

Komisje powinny również poznać przodowników walki z ciemnotą, pokazać tych ludzi naszemu społeczeństwu. Zasługują oni bowiem, aby społeczeństwo nasze zapamiętało ich nazwiska.

*

Mamy już setki przykładów awansu byłych analfabetów. Otrzymujemy dziesiątki listów, w których starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety dziękują władzom Polski Ludowej za naukę czytania i pisania.

Polska, na początku realizacji Planu 6-letniego, urzeczywistnia to, co jest jednym z istotnych warunków jego wykonania. Urzeczywistnia powszechną oświatę, dostarcza tysiące nowych rąk i mózgów do wykonania wielkich zadań budownictwa ustroju socjalistycznego w Polsce.

Lekcja czujności

Jerzy Rawicz

„Nie ulega wątpliwości, że prowokacja i głęboko zakonspirowany spisek agentur imperialistycznych stały się dziś jednym z głównych środków wroga w jego dążeniu do obalenia władzy ludowej!"

(Z przemówienia tow. Bieruta, na III Plenum KC PZPR).

Dla społeczeństwa polskiego i dla innych społeczeństw krajów demokracji ludowej proces Turnera i innych stał się wielką lekcją czujności, która powinna zmobilizować nasze narody do jeszcze bardziej wytężonej, jeszcze bardziej skutecznej walki przeciw spiskowi agentur imperialistycznych, mającemu na celu podkopanie władzy ludu i przygotowanie nowej wojny światowej.

Dla społeczeństw krajów kapitalistycznych, do których — mimo wszelkich ograniczeń stosowanych przez kapitalistyczne rządy — echa tego procesu dotrą, rozprawa przeciw Turnerowi stanowić będzie jeszcze jeden dowód zbrodniczej działalności ich rządów, wymierzonej nie tylko przeciw nam, ale również przeciw ludziom na zachodzie, którym spiski na rzecz wojny grożą tak samo, jak ludziom na wschodzie.

Rozgałęzienie zmowy szpiegów

Proces Turnera i inne procesy wykazały, że zmowa szpiegów posiada bardzo szerokie rozgałęzienia w kołach dyplomatycznych i innych, że przyjeżdżający do Polski w różnych funkcjach przedstawiciele rządów i urzędów krajów paktu atlantyckiego — dyplomaci, przedstawiciele handlowi, dziennikarze itp. — poza swoją funkcją oficjalną, mają jeszcze często nieoficjalne zadania. Można by nawet powiedzieć słuszniej, że funkcje oficjalne służą im jedynie do zamaskowania ich rzeczywistej szpiegowskiej misji.

W procesach w Polsce padały nazwiska dyplomatów i przedstawicieli amerykańskich, angielskich, francuskich, belgijskich, holenderskich, norweskich, kanadyjskich, titowskich. Istnieją więc najzupełniej wystarczające dowody do stwierdzenia, że akcja szpiegowska wychodzi ze wszystkich krajów paktu atlantyckiego, że wywiadowcze działania organizatorów szpiegostwa są skoordynowane. Stanowią one poszczególne ogniwa ogólnej akcji, na której czele — jak to wykazał proces Turnera — stoi rząd USA.

Wspólnota obrony przeciw wrogim zakusom

Procesy organizatorów szpiegostwa w Polsce, w Czechosłowacji, na Węgrzech, w Bułgarii wykazały, że zmowa wywiadów skierowana była przeciw wszystkim państwom pokojowym, przede wszystkim przeciw ZSRR. Wynika stąd konieczność wspólnej obrony przeciw wrogim zakusom imperialistycznych szpiegów. Strzeżenie tajemnicy dotyczącej obronności zaprzyjaźnionego Związku Radzieckiego jest jednocześnie wzmocnieniem obronności Polski Ludowej. Wspólnemu frontowi atlantyckiego szpiegostwa przeciwstawiamy wspólny front zwartych społeczeństw ZSRR i krajów demokracji ludowych.

Gdzie kończy się dyplomata a zaczyna się szpieg?

Przykład działalności pracowników placówek dyplomatycznych Wielkiej Brytanii w Polsce — tak jaskrawo zdemaskowanych na procesie Turnera — stanowi podstawę do twierdzenia, że nie wiadomo właściwie, jeśli chodzi o zachodnią dyplomację, gdzie kończy się dyplomata, a gdzie zaczyna się szpieg. Przeciętny człowiek w Polsce nie znał oczywiście składu personalnego dyplomacji brytyjskiej w naszym kraju. Na procesie Turnera wymieniono jednak już tyle nazwisk brytyjskich dyplomatów, że wyczerpuje to chyba całą listę brytyjskiej służby dyplomatyczno - konsularnej w Polsce.

Wniosek stąd, że każde zetknięcie ze zmarshallizowanym dyplomatą może być zetknięciem z organizatorem szpiegostwa przeciw Polsce.

Metody wroga

Proces Turnera dał nam sporo materiału w zakresie metody ki działania wroga. Poznanie tych metod ułatwia walkę przeciw szpiegom. Organizatorzy szpiegostwa działali zarówno sami, jak i poprzez swoich agentów.

Pierwsza forma działalności polega na osobistych spostrzeżeniach i zdobywaniu informacji przede wszystkim od wrogów klasowych Polski Ludowej oraz od nie dość czujnych pracowników różnych gałęzi naszej gospodarki; druga — na werbowaniu tych ludzi do stałej służby wywiadowczej.

Zaczynano zazwyczaj od kontaktów „towarzyskich": od „niewinnej rozmowy", zaproszenia na coctail, na pokaz filmowy, na przyjęcie, na tenis, na polowanie — co łechtało kosmopolityczne ambicyjki niektórych jednostek. Uzyskanie pierwszych, stosunkowo drobnych informacji, równało się zatrzaśnięciu pułapki. Kandydat był już w ręku szpiega. Teraz zaczynał się szantaż — i nowy agent był gotów.

Jak widać — metoda wroga jest wyjątkowo perfidna. Poznanie tej metody nasuwa prosty wniosek: każdy kontakt, na pozór najniewinniejszy, na gruncie towarzyskim, może być wykorzystany przez wrogiego nam obcokrajowca do wciągnięcia kontrahenta w szpiegowską pułapkę, do omotania go pajęczyną wywiadowczej sieci.

Uniemożliwić działalność agentów

Wskazania III Plenum KC naszej partii wyostrzyły czujność społeczeństwa polskiego wobec zakusów wrogich agentów. Dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej stał się nową bronią w rękach ludzi pracy w Polsce przeciw wrogiej dywersji. Czujność WOP-isty, robotnika rolnego, która dopomogła do zdemaskowania Turnera, nie była czymś przypadkowym, była wynikiem głęboko patriotycznej postawy i wyostrzonej czujności ogółu polskich mas pracujących.

Niekiedy jednak wrogom udało się, jak wskazuje na to proces Turnera, przeniknąć do niektórych naszych instytucji i zdobyć niektóre tajemnice państwowe i służbowe. Tak np. zdołali omotać b. dyrektora PKP w Katowicach, zdołali dotrzeć do zajadłego wroga klasowego, który był pracownikiem „Lotu", wykorzystali zdradziecką postawę radcy prawnego Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego.

Wróg potrafi dotrzeć wszędzie tam, gdzie znajdują się nasze słabe ogniwa, gdzie czujność zawodzi. Wróg usiłuje znaleźć swoją bazę wśród elementów wrogich nam klasowo, stanowiących podatny materiał dla jego zamiarów.

Nauka stąd, że należy jeszcze konsekwentniej realizować wskazania III Plenum, że należy dokładniej patrzeć na palce ludziom, których obcość klasowa i niechętna Polsce Ludowej postawa wyrodzić się może w zdradę państwa. Trzeba stworzyć warunki, które uniemożliwiłyby tę zdradę. Trzeba troskliwiej jeszcze strzec tajemnic państwowych i służbowych i bezmyślnym gadulstwem nie ułatwiać roboty wrogowi. Trzeba reagować natychmiast, gdy zachodzi podejrzenie wrogiej działalności.

*

Ujawnione na procesie Turnera fakty haniebnej, sprzecznej z wszelkimi zasadami współżycia narodów, działalności organizatorów szpiegostwa — dyplomatów, wzburzyły do głębi nasze społeczeństwo. Nauki płynące z tego procesu muszą się stać własnością każdego uczciwego Polaka, mającego dla szpiegów i zdrajców jedynie pogardę i nienawiść.

Ostra, codzienna czujność mas pracujących Polski, poparta uderzeniami naszego aparatu bezpieczeństwa, o którego sprawności nasi wrogowie niejednokrotnie dobitnie się przekonali i jeszcze się przekonają, potrafi udaremnić każdy zamach na władzę ludu w naszym kraju i na jego wytrwałe pokojowe budownictwo.

Czas, by towarzysze z zakładów szczecińskich zerwali ze stanem „samouspokojenia"

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

W zakładach szczecińskich, w których dyrektorem jest tow. Gasiński, ilościowy i wartościowy plan na oddziałach „J" wykonywany był z nadwyżką: w I kwartale w 106,6 proc., w II — w 105 proc., w III — w 105 proc.

W czerwcu br. uruchomiono nowy oddział „JW" i rozpoczęto nowy typ produkcji. Przed kierownictwem zakładu, organizacją partyjną i radą zakładową stanęły nowe zadania: konieczność przeszkolenia części robotników i pełnej mobilizacji załogi do wykonywania planów na nowym oddziale. Zadania te nie zostały wykonane, o czym świadczy fakt, że od chwili uruchomienia nowego typu produkcji — do chwili obecnej oddział „JW" znajduje się „pod planem".

Dla przykładu kilka danych liczbowych: plan w czerwcu na tym oddziale zrealizowany został w 69 proc., w lipcu — w 85 proc., we wrześniu w 29 proc., a w październiku w 48,2 proc.

Równolegle z niewykonaniem planów przez załogę oddziału „JW", robotnicy na oddziale „J" — uzyskiwali duże sukcesy produkcyjne. W lipcu, sierpniu i następnych miesiącach plany wykonywano z nadwyżką, wydajność pracy w ciągu ostatniego okresu przy niezwiększonym parku maszynowym wzrosła o 6 proc. Dnia 6 grudnia robotnicy na tym oddziale zakończyli roczny plan produkcji.

Brak intensywnej pracy polityczno - wychowawczej

Jakie są przyczyny tak wielkiej rozbieżności w wydajności pracy dwóch działów tego samego zakładu pracy? Dyrektor zakładów, tow. Gasiński, i sekretarz organizacji partyjnej, tow. Witkowski, usiłują usprawiedliwić istniejące niedociągnięcia m. in. absencją, a także słabym opanowaniem pracy na maszynach nowego typu przez robotników oddziału „JW" z czego wynika niska wydajność ich pracy, słabsza znajomość procesów technologicznych, niedostateczna umiejętność konserwacji maszyn.

Jeżeli w zakładach kierownictwo skarży się na absencję, to nie jest dobrze. W takim wypadku nie wolno biadolić, a trzeba oprzeć się na organizacji partyjnej i radzie zakładowej i walczyć o poprawienie, wzmocnienie dyscypliny pracy. Organizacja partyjna powinna poprowadzić na tym odcinku w bardzo ścisłym porozumieniu z radą zakładową intensywną pracę wychowawczo - polityczną.

W maju nieusprawiedliwiona absencja wynosiła 2,1 proc. załogi, w sierpniu wzrosła do 2,4 proc., a w październiku podniosła się do 3,2 proc. Taki był efekt tego, że nie prowadzono tu żadnej kampanii w kierunku podniesienia świadomości politycznej i dyscypliny wśród załogi.

Fakt, że przy tak dużej absencji załoga na oddziale „J" wykonuje z nadwyżką plany, świadczy ponadto o tym, że istnieją tu jeszcze niewykorzystane rezerwy, że nie wyczerpano pełnych możliwości produkcyjnych tego oddziału, bo przy wyzyskaniu rezerw można by produkować jeszcze więcej i szybciej.

Skutki powierzchownego szkolenia robotników

A co zrobiły organizacja partyjna i kierownictwo zakładu, żeby podnieść kwalifikacje robotników i przyśpieszyć tempo opanowania maszyn nowego typu? Bardzo niewiele.

Z chwilą uruchomienia nowej produkcji sprawa podniesienia kwalifikacji robotników postawiona była dosyć mocno, ale wskutek braku systematycznej kontroli „spaliła na panewce". Zaczęło się od tego, że przydzielono do każdej brygady, obejmującej ok. 7 osób, jednego instruktora o wyższych kwalifikacjach, który bieżąco, przy warsztacie, prowadził instruktaż. Niezależnie od tego ustalono, że raz w tygodniu odbywać się będą pogadanki teoretyczne aby dokładniej zaznajomić załogę z przebiegiem cyklu produkcyjnego i konstrukcją maszyn.

Zorganizowano również kurs szkolenia zawodowego dla robotników, ustalono i zatwierdzono program nauki. Wykładowcami na kursie mieli być najlepsi fachowcy w zakładzie — inżynierowie, mechanicy — tow. tow Slatyna, Małcużyński, Gerałt, dyrektor administracyjny Dunczewski i inni.

Zamierzenia i plany były bardzo szczytne, ale po miesiącu kurs „rozleciał się" z powodu ... niedostatecznej ilości słuchaczy. W pierwszym tygodniu frekwencja na wykładach wynosiła 80 proc., w następnym — 30 proc., pod koniec miesiąca przychodziło już tylko kilka osób. Projektowane pogadanki teoretyczne w ogóle nie zostały zorganizowane.

W praktyce — walka o podniesienie kwalifikacji załogi ograniczyła się więc do wytyczenia pobieżnych wskazówek, jak obsługiwać maszyny. W rezultacie załoga zatrudniona na oddziale „JW", słabo panując nad maszynami nowego typu, pracowała źle, mało wydajnie, nie wykonując planów miesięcznych.

Wzrost postojów awaryjnych z 0,9 proc. do 2,1 proc.

Słabe opanowanie maszyn przez robotników zatrudnionych na nowym oddziale odbiło się nie tylko na niskiej wydajności pracy, ale również na wzroście postojów awaryjnych. Jeszcze w lutym br. postoje awaryjne wynosiły 0,9 proc. — w lipcu podniosły się do 1,5 proc., a w październiku do 2,1 proc.

Wzrost postojów awaryjnych potwierdza słuszność zasady, że aby wydajnie pracować przy maszynie, trzeba dokładnie zapoznać się z jej konstrukcją, znać dobrze jej mechanizm. Jest to jednym z niezbędnych warunków umożliwiających walkę o konserwację maszyny, o zwiększenie wydajności pracy.

Organizacja partyjna i kierownictwo zaniepokojone wreszcie tym ujemnym zjawiskiem, zwiększyły wprawdzie ilość „trójek antyawaryjnych" na zakładzie z 13 do 16 i położyły większy nacisk na prace społecznej komisji kontroli. Nie zlikwidowano jednak zasadniczego źródła niedociągnięć — słabego wyszkolenia załogi.

Należy przełamać oportunizm osłabiający czujność

Sytuacja w szczecińskich zakładach jest wręcz nienormalna i szkodliwa i musi ulec zasadniczej zmianie.

Należy przede wszystkim wzmocnić działalność organizacji partyjnej i co najważniejsze — przełamać rodzący się w tych zakładach oportunizm, który osłabia czujność towarzyszy partyjnych i któremu uległ nawet tow. Gasiński, dyrektor zakładów — dawny robotnik. Czas, by kierownictwo i organizacja partyjna wyrwały się ze stanu „samouspokojenia". Czas, by przestały zasłaniać się sukcesami produkcyjnymi jednego oddziału i skończyły z tolerancyjnym stosunkiem do niewykonywania planów przez oddział „JW".

Towarzysze ze szczecińskich zakładów muszą bić się o rytmiczne wykonywanie planów przez cały zakład, muszą położyć większy nacisk na szkolenie fachowe, które warunkuje podciągnięcie się robotników gorzej pracujących.

Należy również szeroko i śmiało przechodzić z „systemu dniówkowego" — do pracy akordowej, ustalić normy dla robotników zatrudnionych na tym oddziale i w oparciu o ustalone mobilizujące normy rozwinąć współzawodnictwo pracy.

Towarzysze z zakładów szczecińskich mają wiele zasług w walce o uruchomienie tych zakładów. Teraz trzeba walczyć o pełne, systematyczne wykonywanie planów.

WANDA SUCHECKA

Aktywiści pokoju przenoszą uchwały Kongresu do miast i wsi śląskich

(f) W miastach i wsiach Polski odbywają się w dalszym ciągu spotkania ze społeczeństwem delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Delegaci dzielą się wrażeniami z Kongresu, oraz zapoznają zebranych z jego uchwałami.

Od kilku dni odbywają się na Śląsku zebrania członkow Komitetów Obrońców Pokoju oraz specjalne zebrania aktywistów organizacji masowych, na których omawiane są formy akcji sprawozdawczej z Kongresu. W najbliższych dniach odbędą się spotkania robotników z delegatami na Kongres.

W miastach kampanię sprawozdawczą będą prowadziły Blokowe Komitety Obrońców Pokoju.

We wsiach o uchwałach Kongresu poinformują ludność „trójki aktywistów pokoju".

*

Spotkanie delegatki na Kongres w Warszawie, laureatki Międzynarodowej Nagrody Pokoju — Wandy Jakubowskiej z mieszkańcami Olsztyna przeobraziło się w potężną manifestację.

*

14 bm. odbyła się w Gdańsku uroczystość przekazania załodze stoczni północnej sztandaru przechodniego, ufundowanego przez Polski Komitet Obrońców Pokoju.

Spółdzielnie produkcyjne przygotowują się do zamknięcia rocznych bilansów

(f) Spółdzielnie produkcyjne w całym kraju dokonują podsumowania wyników całorocznej pracy.

Sporządzenie bilansów i podzielenie dochodu wymaga dużej pracy buchalteryjnej; do której potrzeba wielu wykwalifikowanych pracowników. Toteż Centrala Rolnicza Spółdzielni prowadzi od października masowe szkolenie praktyczne księgowych spółdzielni produkcyjnych oraz swych terenowych pracowników, zajmujących się rachunkowością gospodarstw zespołowych. W pracach nad zamknięciem rocznych bilansów w spółdzielniach pomoc zgłosiło wielu pracowników z oddziałów Państwowego Banku Rolnego, powiatowych związków gminnych spółdzielni oraz wielu księgowych i buchalterów ze spółdzielni gminnych.

2 tys. punktów szkoleniowych „Agrominimum" powstały ostatnio w okręgach PGR

(f) We wszystkich PGR-ach masowo powstają punkty szkoleniowe „Agrominimum". Są to specjalne fachowe kursy rolnicze dla dorosłych. W ostatnim okresie liczba ich z 650 powiększyła się do 2 tys., obejmując ok. 40 tys. słuchaczy, rekrutujących się spośród robotników rolnych, członków spółdzielni produkcyjnych oraz chłopów mało i średniorolnych.

W jednym tylko okręgu poznańskim w 300 ośrodkach szkoleniowych „Agrominimum" szkoli się ok. 10 tys. słuchaczy. Liczny udział w szkoleniu biorą chłopi, pragnący tą drogą pogłębić swoją wiedzę.

W celu umożliwienia słuchaczom szerokiego korzystania z literatury, Centralny Zarząd PGR rozprowadził w ostatnim okresie ponad 700 tys. książek do punktów szkoleniowych i wszystkich PGR-ów.

Kursy „Agrominimum" trwać będą do marca przyszłego roku.

75 ton węgla zaoszczędził podczas jednego rejsu palacz S/S „Tobruk" tow. Mrówka

(f) Na apel palacza Murzynowskiego ze statku S-S „Tobruk", który wezwał wszystkich palaczy okrętowych do oszczędności węgla, odpowiedział jego kolega tej samej jednostki, ob. Mrówka.

Palacz Mrówka podczas ostatniego rejsu zaoszczędził przeszło 75 ton węgla bunkrowego i w ten sposób wysunął się na czoło palaczy Polskiej Marynarki Handlowej. We współzawodnictwie w oszczędzaniu węgla bierze udział jeszcze 48 innych palaczy Polskiej Marynarki Handlowej.

Obok palaczy PMH znacznymi sukcesami w tej dziedzinie mogą poszczycić się również palacze na statkach Państwowej Żeglugi Przybrzeżnej w Gdańsku.

Podwójne święto Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni

GDAŃSK, (kor. wł.). Państwowa Szkoła Morska w Gdyni obchodzi 16 bm. podwójne święto: trzydziestolecie założenia i pięciolecie istnienia odnowionej, demokratycznej szkoły, przygotowującej kadry oficerskie dla naszej szybko rozwijającej się Marynarki Handlowej.

Założona w roku 1920 szkoła podlegała początkowo Min. Spraw Wojskowych. Silne bariery klasowe i pieniężne uniemożliwiały studia w niej młodzieży robotniczej i chłopskiej, szeroko natomiast otwierając dostęp synom burżuazji.

PSM posiadała dwa wydziały: nawigacyjny i mechaniczny, z których obecnie pierwszy całkowicie przeniesiony został do Szczecina. Dziś Szkoła Morska, posiadająca wśród uczniów zdecydowaną przewagę elementu robotniczo - chłopskiego, prowadzi szkolenie planowe, ściśle powiązane z możliwościami naszej gospodarki morskiej. W ostatnim dwuleciu, po ostatecznym zreformowaniu czasu i zakresu studiów, wydział mechaniczny PSM ukończyła większa liczba absolwentów, niż podczas całego dowojennego okresu istnienia szkoły. (j. k.).

IV dzień obrad ogólnopolskiej konferencji do spraw badań nad sztuką

(f) W dalszym ciągu obrad I Ogólnopolskiej Konferencji Badań nad Sztuką, członkowie sekcji sztuk plastycznych prowadzili dyskusję nad wygłoszonymi w dniu poprzednim referatami.

Po południu wygłoszony został z udziałem delegatów wszystkich sekcji referat zbiorowy pt. „Rola i zadania muzealnictwa polskiego w walce o kulturę socjalistyczną" Po referacie wywiązała się dyskusja.

Członkowie sekcji teatru i filmu wysłuchali referatu mgr. J. Toeplitza pt. „Zagadnienia nauki o filmie".

Warsztat realizatora filmowego omówił Eugeniusz Cękalski.

W godzinach popołudniowych referat pt. „Realistyczny warsztat aktora" wygłosił prof. J. Kreczmar.

Sekcja sztuki ludowej obradowała wspólnie z sekcją muzyczną. Referat pt. „Polska muzyka ludowa" wygłosił mgr M. Sobieski.

Po południu uczestnicy obrad sekcji muzycznej wysłuchali referatu znakomitego gościa radzieckiego Georgija Hubowa pt. „Walka o realizm socjalistyczny w ZSRR".

Krótkie referaty wygłosili ponadto rektor Drzewiecki i prof. Ekier.

Tysiące zabaw i imprez noworocznych dla dzieci miast i wsi

(f) Dzieci Polski Ludowej będą spotykać nowy — 1951 rok wesoło i radośnie. Załogi zakładów pracy wraz z organizacjami masowymi, a przede wszystkim z organizacjami młodzieżowymi, przygotowują dla dzieci miast i wsi wspaniałe i urozmaicone imprezy, które odbywać się będą wokół noworocznych choinek.

Na dziecięce imprezy noworoczne przeznaczone będą w całym kraju najpiękniejsze sale klubowe.

W Stolicy w bogatym programie „choinek noworocznych" wystąpią najlepsi artyści scen warszawskich, teatry kukiełkowe, zespoły świetlicowe i inne.

Choinki noworoczne przygotowano już dla 70.000 dzieci robotników budowlanych Warszawy i województwa.

Wielka „zabawa noworoczna", zorganizowana w salach Politechniki Warszawskiej, rozpocznie uroczyste „święto zimy" młodzieży harcerskiej.

Na Śląsku od 27 bm. do 6 stycznia 1951 r. zorganizowane będą w Katowicach, Bielsku i Częstochowie imponujące uroczystości dziecięce. Weźmie w nich udział 17.000 dzieci z zakładów przemysłowych, spółdzielni produkcyjnych oraz z PGR-ów.

W powitaniu Nowego Roku w Szczecinie weźmie udział ogółem 6.000 dzieci, w tym przeszło 1.500 dzieci ze wsi. Wszystkie zabawy i festyny dziecięce przebiegać będą pod hasłem: „Witamy drugi rok Planu 6-letniego."

Duże osiągnięcia i niemałe braki

Iza Bychowska

25 października donieśliśmy, że wrocławska fabryka wodomierzy wykonała swój roczny plan produkcyjny.

Do osiągnięcia tak wielkiego sukcesu potrzebny był wielki zbiorowy wysiłek całej załogi i w tym wielkim wysiłku nie zabrakło udziału rady zakładowej. Na Wodomierzach rada zakładowa nie tylko bacznie śledzi przebieg współzawodnictwa pracy, ale jest jego aktywnym organizatorem, agitatorem i propagatorem, co rzuca się w oczy już na dziedzińcu fabrycznym.

Wszędzie wiszą tu artystycznie wykonane gablotki z wykresami, ostatnimi wynikami produkcyjnymi, hasłami. W oddzielnych gablotkach znajdują się portretowe fotografie przodowników pracy.

Wychodzą trzy gazetki ścienne: fabryczna, koła TPPR oraz ZMP-owska. Fabryka jest zradiofonizowana, w czasie śniadań podawane są wyniki ostatnich osiągnięć, nazwiska tych, którzy przodują i tych, którzy nie wykonują norm, wygłaszane są mobilizujące gawędy na tematy produkcyjne i ogólnopolityczne.

Cenna inicjatywa

1 grudnia w fabryce odbyła się — pierwsza z zapoczątkowanego cyklu — lekcja pokazowa metodycznego ośrodka racjonalizacji pracy — pięknej placówki powstałej z inicjatywy ORZZ przy Politechnice Wrocławskiej. W czasie tej lekcji mistrz szlifierski, tow. Błoński zaznajomił zebranych przodowników pracy i racjonalizatorów Wodomierzy oraz innych fabryk wrocławskich z metodą szlifowania płytek spiekanych (Vidia) na gorąco. Metoda ta (inż. Żmichorskiego) zastosowana po raz pierwszy w Wodomierzach uniezależnia nas od importu, pozwalając zastosować krajowego wyrobu tarcze korundowe zamiast zagranicznych karborundowych i przynosi ogromne korzyści tak pod względem gospodarczym jak i higieny pracy.

Po lekcji pokazowej, w której brali udział inżynierowie fabryki oraz prof. Politechniki Kuczyński, wywiązała się ogromnie ożywiona dyskusja z przedstawicielami innych fabryk, wydelegowanymi dla poznania się z nową metodą i przekonania się, czy da się zastosować również i u nich.

Lekcje tego rodzaju, stanowiące doskonałą formę popularyzacji nowych metod pracy i wymiany doświadczeń między przodownikami pracy i racjonalizatorami różnych fabryk, to cenna inicjatywa wrocławskiej ORZZ, którą rada zakładowa potrafiła podchwycić i zrealizować.

Wszystko to nie wyczerpuje jeszcze rejestru osiągnięć rady zakładowej Wodomierzy.

Przewodniczący rady zakładowej tow. Lepert jest równocześnie przewodniczącym komisji współzawodnictwa pracy. W jego gabinecie zapoznajemy się z kartoteką współzawodnictwa, która może stanowić wzór dla innych rad zakładowych. Tu każdy robotnik i pracownik umysłowy ma swoją kartę współzawodnictwa pracy, na którą codziennie wnosi się wyniki jego pracy w danym dniu oraz raz w miesiącu ocenę pracy, wydaną przez komisję wydziałową, w skład której wchodzi kierownik danego wydziału, mąż zaufania i jeden z przodowników pracy wydziału. Kartoteka ta daje przejrzysty obraz i kontrolę przebiegu współzawodnictwa, pozwala w każdej chwili każdemu sprawdzić jakość i stan swojej pracy. W fabrykach, w których rada zakładowa zbyt słabo interesuje się współzawodnictwem, zdarza się, że robotnik wysoko przekraczający normy jest pomijany przy ocenie dlatego np. — iż nie podpisał zobowiązania. Nie może się to zdarzyć w Wodomierzach.

Rada zakładowa aktywnie współdziała z dyrekcją i podstawową organizacją partyjną w propagowaniu i wyjaśnianiu korzyści, płynących z przechodzenia na nowe techniczne normy i również pod tym względem może zanotować poważne wyniki.

Ale to nie wystarcza

Mając tak poważne osiągnięcia na odcinku produkcyjnym rada zakładowa Wodomierzy nie wywiązuje się jednak całkowicie ze swoich zadań. Wykazując wiele zainteresowania sprawami produkcji rada zakładowa w zbyt słabym stopniu dostrzega w tej produkcji — ludzi i ich potrzeby. Stąd zaniedbania na odcinku spraw bytowych i oświatowo - kulturalnych.

Obok żłobka, którym Wodomierze śmiało mogą się pochwalić przed całym krajem, lśniącego czystością, wypielęgnowanego, znajduje się przedszkole, które nie jest na poziomie. Można by na to powiedzieć — i to byłoby słuszne, że żłobek jest nowy, specjalnie na ten cel budowany, a przedszkole stare, po prostu barak i to ciasny barak. Ale byłoby to słuszne tylko częściowo. Bo nawet w tych warunkach można było, jeżeli nie radykalnie, to jednak wydatnie, poprawić warunki przedszkola. Można było zasadzić drzewa wokół podwórza, niczym nie oddzielonego od hałaśliwej, pełnej kurzu ulicy. Można było wystarać się o wystarczającą ilość łóżeczek do poobiedniej drzemki, żeby dzieci nie musiały sypiać na podłodze na rozłożonych kocach. Można było dbać o większą czystość, lepsze wyposażenie, więcej zabawek, wymalowanie na przyjemny kolor ścian.

Druga sprawa: stołówka. Jedzenie jest smaczne i obfite, to prawda. Ale stołówka jest nieładna, miski wyszczerbione, ściany gołe i odrapane, podłoga czarna i nic dziwnego, że zaledwie nikły procent załogi z takiej stołówki korzysta. A że rok już 1950 — nie 1945 — doprawdy czas, żeby stołówki robotnicze były nie tylko dobrze zaopatrzone, ale i estetyczne.

Trzecia sprawa: życie kulturalne. Wodomierze rozporządzają wspaniałą salą teatralną na 900 miejsc, wyposażoną we wszystkie potrzebne urządzenia. Ale sala ta jest wykorzystywana tylko na okolicznościowe akademie — poza tym bezużytecznie świeci pustkami. Nie pomyślano — a szkoda — o organizowaniu tu rozmaitych imprez, występów, wieczorów artystycznych czy autorskich, — nawet dla całej dzielnicy, nie pomyślano — a szkoda — o ożywieniu fabrycznego koła artystycznego i kierownictwa świetlicy, nie pomyślano — a wielka szkoda — o powiązaniu życia kulturalnego z walką o produkcję.

I wreszcie sprawa ostatnia, ale najważniejsza — szkolenie ideologiczne. Przy całej niewątpliwej trosce o przodowników pracy, nie pomyślano o rzeczy tak zasadniczej, jak ideologiczne szkolenie bezpartyjnych przodowników pracy. W ten sposób dobrzy aktywni robotnicy, którzy pracą swoją wykazali, że są budowniczymi socjalizmu, nie mają możliwości zdobycia podstaw marksizmu - leninizmu, nie mają możliwości rośnięcia, rozwijania się w pełni.

Usunąć braki!

Wszystkie te braki w pracy rady zakładowej wynikają m. in. z niedostatecznego uaktywnienia się całej rady, wszystkich jej członków i ogniw. Tow. Lepert ma rację, kiedy mówi, że „rozerwać się nie może" i nikt od niego nie żąda, aby wszystko robił sam. Wręcz przeciwnie — żąda się od niego, aby potrafił nie tylko sam pracować, ale i umiał umiejętnie rozkładać pracę na cały kolektyw, umiał wciągać do tej pracy, mobilizować do niej wszystkich członków rady i wyłoniony spośród przodujących robotników aktyw. W usunięciu tych braków winna pomóc radzie organizacja partyjna. Pozwoli to szybciej przezwyciężyć istniejące jeszcze niedociągnięcia.

Robotnicy zasilą zawód mierniczych

Jednym z niezbędnych elementów planowania na wielu jego szczeblach jest mapa. Mapa jest bowiem ewidencją i statystyką bogactw ziemi, jej naturalnych cech i zasobów, podanych w sposób przejrzysty i plastyczny. Dzięki temu mapa umożliwia jak najbardziej celowe wykorzystanie bogactw naturalnych ziemi, pozwala na najekonomiczniejsze zorganizowanie komunikacji itd.

Jeszcze za życia tow. Lenina przystąpiono w ZSRR do gigantycznych prac geodezyjnych, w wyniku których opracowano dla całego Związku Radzieckiego mapę ułatwiającą planowanie porywających budowli i inwestycji jakimi są Dnieprostroj, Biełomor - Kanał, a ostatnio hydroelektrowni i systemów irygacyjnych na Wołdze, Jeniseju, oraz na pustyniach przy Morzu Kaspijskim.

Najważniejsze prace pomiarowe

Zaopatrzenie naszej gospodarki w pokłady mapowe nadzoruje Główny Urząd Pomiarów Kraju.

Wśród prac wykonywanych przez przedsiębiorstwa pomiarowe w bieżącym roku na uwagę zasługuje opracowanie podkładu mapowego dla budowy Nowej Huty, jak również dostarczenie podkładu geodezyjnego pod plany socjalistycznego miasta — Tychy.

Głównym zadaniem stojącym obecnie przed mierniczymi jest dostarczenie dokumentacji mapowej dla inwestycji przewidzianych w Planie 6-letnim i stworzenie osnowy geodezyjnej kraju.

Ażeby wypełnić olbrzymie zadania zaopatrzenia kraju w mapy będące podkładem dla gospodarki planowej, nie wystarczy tylko powołać pewną ilość przedsiębiorstw i instytucji, ale trzeba również zapewnić tym przedsiębiorstwom odpowiednią ilość fachowych kadr.

Podnosi się świadomość kadr technicznych

O mobilizację kadr technicznych przez podnoszenie ich świadomości, przez powiązanie ich z ideologią klasy robotniczej walczy Naczelna Organizacja Techniczna.

NOT uzbraja kadry techniczne przez podnoszenie ich kwalifikacji, przez zaznajamianie ich ze zdobyczami techniki radzieckiej, przez organizowanie konferencji i narad naukowo - technicznych dających rzeszom techników nową broń w postaci nowych metod pracy i nowego sprzętu technicznego

Na odcinku geodezji zadania te spełnia Związek Mierniczych RP wchodzący w skład NOT-u.

Związek udzielał wydatnej pomocy fachowcom - geodetom przy przechodzeniu z chałupnictwa, jakim był w istocie swej ten wolny zawód, do uspołecznionych form pracy. Przez ZMRP zostały opracowane pierwsze w Polsce normy pracy w geodezji, które weszły do układu zbiorowego pracowników Państwowego Przedsiębiorstwa Mierniczego. Obecnie ZMRP bierze czynny udział w opracowaniu nowych norm.

Idziemy za wskazaniami IV Plenum

Uchwały IV Plenum KC naszej partii wskazały nam właściwe metody pracy w polityce kadr. W myśl wytycznych Plenum związek prowadzi akcję szkolenia i dokształcania fachowego. W roku obecnym czynne są dwa kursy korespondencyjne na poziomie inżyniera zawodowego oraz dwa kursy korespondencyjne na poziomie licealnym, obejmujące około 400 słuchaczy. ZMRP prowadzi kurs bezpośredni wysokiej specjalizacji w zakresie wymiarów podstawowych, na który uczęszcza 50 techników i inżynierów. Związek prowadzi również w Bydgoszczy, Łodzi, Kielcach, Poznaniu i Rzeszowie kursy pomocników techniczno-mierniczych, na których szkoli się ponad 250 osób. Zorganizowano dwa kursy korespondencyjne na poziomie licealnym i dwa kursy korespondencyjne na poziomie inżyniera zawodowego obejmujące łącznie 400 słuchaczy.

W dziedzinie mobilizacji ideologicznej rozszerzenia horyzontów i świadomości kadr technicznych, ZMRP prowadzi szeroko zakrojoną akcję odczytową.

W związku z ustawą o stopniu inżyniera zawodowego, ZMRP zebrał, zaopiniował i przekazał do realizacji przeszło 600 wniosków o nadanie tytułu inżyniera. Poważną pracą jest wykonanie przez ZMRP tłumaczenia na język polski około 150 tysięcy wyrazów technicznych i geodezyjnych i uzupełnienie w ten sposób wielkiego 6-tomowego słownika geodezyjnego wydawanego przez Międzynarodową Federację Geodezyjną (FIG) terminologią polską.

Nasi racjonalizatorzy i przodownicy

W szeregach naszego związku mamy wielu racjonalizatorów i przodowników pracy, takich jak: Feliks Kłos, technik-mierniczy, wykonujący 242 proc normy, racjonalizator, robotnik kwalifikowany, Michał Garbatow, inżynier-racjonalizator Jerzy Dobrzyński, inżynier-racjonalizator Józef Pawłowski i wielu innych.

Obok poważnych sukcesów i osiągnięć, związek w swej pracy nie uniknął jednak i błędów. Nie potrafiliśmy dość mocno powiązać terenowych oddziałów związku z Zarządem Głównym.

Zygmunt Trzęsowski, kopista - kartochemigraf, jeden z naszych racjonalizatorów

Oddziały dotychczas jeszcze niedostatecznie wiążą pracę polityczno-wychowawczą z pracą zawodową. Zarząd Główny nie zawsze dobrze wywiązywał się z nałożonych nań zadań na odcinku opieki nad racjonalizatorami i przodownikami, zatrudnionymi w mniejszych komórkach geodezyjnych przy poszczególnych ministerstwach. Zbyt późno przystąpiliśmy do podnoszenia poziomu ideologicznego członków naszego związku. Wszystko to poważnie hamuje nam mobilizację mierniczych do jak najszybszego wykonania zadań postawionych przed mierniczymi przez Plan 6-letni.

Zadania konferencji

W usunięciu tych błędów pomoże nam obradująca obecnie konferencja techniczno - naukowa. M. in. głównymi celami konferencji są: mobilizacja mierniczych do współzawodnictwa, racjonalizatorstwa i pracy zespołowej. Dotychczas pomiary również wykonywał zespół, jednakże nie było podziału czynności i odpowiedzialności w zespole. Technik lub inżynier odpowiadał za całą pracę. Konferencja opracowuje więc taką metodę pracy zespołowej, ażeby każdy wykonawca znał dokładnie swoje czynności i był za ich wykonanie odpowiedzialny. Konferencja opracowuje nowe szybkościowe i odpowiednio dokładne metody pracy zarówno polowej, jak i kameralnej oraz wskaże w jaki sposób należy zastosować instrumenty różnych typów do nowej postępowej organizacji pracy, celem maksymalnego ich wykorzystania.

Rozszerzamy szkolenie

Pilnym zadaniem naszego związku w roku przyszłym będzie poważne rozszerzenie szkolenia zawodowego. Zorganizowane będą cztery kursy korespondencyjne na poziomie inżynierskim i cztery kursy korespondencyjne na poziomie licealnym z łączną ilością 600 słuchaczy. Poza tym zostanie rozszerzony zakres kursów bezpośrednich w dziedzinie wysokiej specjalizacji. Kursy te zostaną urządzone w szeregu miast wojewódzkich i tematyką obejmą zagadnienia: pomiarów podstawowych, pomiarów szczegółowych fotogrametrii i kartografii, urządzeń rolnych.

Niezależnie od kursów fachowych Związek zamierza w roku przyszłym zorganizować we wszystkich swoich oddziałach kursy ekonomiczno - ideologiczne, które obejmą przeszło 600 słuchaczy.

Szkolenie robotników w geodezji i udostępnienie im awansu zawodowego jest naszym pilnym zadaniem, realizacja które go przyśpieszy wykonanie naszych zadań w Planie 6-letnim, a również nada właściwe oblicze socjalne całemu zawodowi geodezyjnemu.

Inż. J. SZANTYR
Prezes Związku Mierniczych R.P.

Na terenie scalonych kołchozów powstają miasta rolnicze

Artykuł sekretarza KC KP(b) Ukrainy L. Mielnikowa w „Prawdzie"

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" zamieścił obszerny artykuł sekretarza KC KP(b) Ukrainy — L. Mielnikowa, poświęcony wynikom akcji scalania drobnych kołchozów na Ukrainie oraz zadaniom stojącym przed organizacjami partyjnymi w dziedzinie umacniania tych kołchozów.

O rozmachu akcji łączenia drobnych kołchozów na Ukrainie w duże, kolektywne gospodarstwa rolne świadczą m. in. następujące dane: we wschodnich obwodach Ukrainy na początku br. istniało 26.401 kołchozów. Po scaleniu liczba kołchozów zmniejszyła się do 14.433, czyli o 45,3 proc. Wskutek tego zwiększył się obszar ziemi uprawnej w kołchozach. Podczas, gdy na początku br. jeden kołchoz posiadał przeciętnie 922 ha ziemi ornej, to obecnie liczba ta zwiększyła się do 1.628 ha. Proces łączenia kołchozów objął większość gospodarstw kolektywnych Ukrainy.

W dalszym ciągu autor pisze o stojącym, obecnie przed połączonymi kołchozami zagadnieniu, utworzenia socjalistycznych ośrodków kołchozowych. W ciągu najbliższych lat kołchozy mają przesiedlić ludność z kilku tysięcy małych wiosek do wielkich rolniczych osiedli socjalistycznych typu miejskiego.

W interesie pokoju pragniemy wzmacniać przyjaźń między narodem niemieckim i polskim

Oświadczenie niemieckiego przodownika pracy Adolfa Hennecke

(f) BERLIN (PAP). Znany przodownik pracy w Niemieckiej Republice Demokratycznej górnik Adolf Hennecke opisuje na łamach dziennika „Neues Deutschland" wrażenia z pobytu w Polsce na uroczystościach Dnia Górnika. Hennecke pisze z podziwem o odbudowie Warszawy. Na podstawie rozmów przeprowadzonych w Katowicach podkreśla on, że Polacy wiedzą, iż Niemcy Demokratyczne pragną naprawić krzywdy wyrządzone Polsce przez faszystów hitlerowskich. Polacy jak i Niemcy — stwierdza autor — zdają sobie dziś sprawę, że polityka podsycania wzajemnej nienawiści służyła wyłącznie interesom imperializmu. W imię trwałego pokoju pragniemy pogłębić i wzmacniać więzy przyjaźni łączące oba narody.

Faszystowska ustawa w Norwegii

(f) OSLO (PAP). W dniu 13 grudnia Lagting (wyższa izba parlamentu norweskiego) zatwierdził nadzwyczajną ustawę wniesioną przez rząd. Według wersji oficjalnej, wspomniana ustawa ma na celu „wzmocnienie obronnego pogotowia w Norwegii", w rzeczywistości zaś pomyślana jest jako instrument likwidacji najelementarniejszych praw świat pracy. Ustawa zabrania strajków, wydawania niewygodnych dla rządu publikacji i zawiera zakaz urządzania wieców i demonstracji.

Rządowy projekt uchwalonej ustawy głosi, że karze bezterminowego więzienia, a nawet i śmierci podlega ten, kto nawołuje lub podburza do strajków.

Rząd norweski sądził, że w atmosferze niepokoju i napięcia, ustawa zostanie przyjęta bez protestów. Wyrachowania te jednak zawiodły, bowiem przez cały kraj przechodzi fala energicznych protestów i demonstracji.

„Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

(f) BUKARESZT (PAP) W Bukareszcie ukazał się kolejny, 50 numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

Pismo zamieszcza artykuł wstępny pt. „Podstawowa organizacja partyjna — fundamentem partii komunistycznych".

W artykule pt. „Spisek agresorów" czasopismo pisze o naradzie Truman — Attlee.

W numerze znajdujemy artykuł członka KC KP Francji — Jeana Prontot pt. „Naród Francji walczy przeciwko reżimowi terroru i represji faszystowskich". Aleksander Dragicz — członek KC Rumuńskiej Partii Robotniczej w artykule pt. „Wspaniała manifestacja ludności mas pracujących Rumuńskiej Republiki Ludowej", pisze o wynikach wyborów do rad narodowych w Rumunii.

Pismo zamieszcza artykuł członka KC PZPR Juliana Kolept. „Rozwój socjalistycznych form pracy w Polsce Ludowej" oraz artykuł Ziwko Ziwkowa pt. „Titowcy — jawni uczestnicy bloku imperialistycznego w ONZ".

W rubryce „Życie partii", znajdujemy artykuł sekretarza organizacji partyjnej kombinatu im. Matyasa Rakosi w Budapeszcie — Bela Kelena pt. „Organizacja partyjna w wielkim przedsiębiorstwie".

Znajdujemy również informacje o przygotowaniach do XV Zjazdu KP USA i list z Nowego Jorku pt. „Politycy amerykańscy w służbie gangsterów"; artykuł pt. „Tak organizuje się wojny", poświęcony książce postępowego pisarza niemieckiego Alberta Nordona, komentarz polityczny Jana Marka i inne.

Wiadomości sportowe

Drugi dzień obrad III plenum GKKF

Po wygłoszonych w pierwszym dniu obrad referatach przewodniczącego i sekretarzy GKKF, rozpoczęła się szeroka dyskusja, w której wzięli udział liczni delegaci.

Przedstawiciel Wojska Polskiego *ppłk. Hubert* podkreślił wielką rolę wychowania fizycznego w Odrodzonym Wojsku Polskim.

W roku bieżącym sport wojskowy ma wielkie osiągnięcia. Tegoroczne mistrzostwa WP wykazały, że sport wojskowy znajduje się w czołówce sportu polskiego. W roku przyszłym prowadzić będziemy szeroką akcję szkolenia kadr instruktorskich oraz nawiążemy ściślejszą współpracę z organizacjami sportu robotniczego i wiejskiego.

Przedstawiciel Ministerstwa Oświaty *Niewiadomski* wskazał na konieczność większej współpracy między poszczególnymi resortami na odcinku kultury fizycznej.

Przedstawiciel ZSCh *Jagusztyn* dokonał oceny rocznej działalności w zakresie wychowania fizycznego i umasowienia sportu wśród młodzieży wiejskiej. W roku 1950 powstało ponad 3.800 nowych LZS-ów, a liczba sportowców wiejskich wzrosła o 150.000. Obecnie istnieje na wsi ponad 7 tys. LZS-ów zrzeszając 270 tys. młodzieży wiejskiej.

Dr tow. *Zajączkowski* poruszył zagadnienia opieki lekarskiej w sporcie.

Wiceprzewodniczący CRZZ tow. *Burski*, podkreślił olbrzymie znaczenie społecznego aktywu w pracach na odcinku kultury fizycznej. Mówca wskazał na konieczność tworzenia kół sportowych opartych i związanych ściśle z zakładami pracy.

Sekretarz GKKF tow. *Kisieliński* omówił rolę aktywu społecznego oraz zadania i znaczenie nowopowstających sekcji przy GKKF, których celem będzie planowanie, kierowanie i popularyzacja sportu.

Tow. *Olszowski* (PZT) poświęcił swą wypowiedź inwestycjom sportowym. Mówca stwierdził, że mimo zdobycia dodatkowych funduszy, plan inwestycyjny nie został w pełni wykonany. Przyczyna tego leży w znacznym stopniu w braku odpowiedniego aparatu, który by właściwie kierował budową i rozbudową obiektów sportowych.

Tow. *Merker* (CUSZ) stwierdził, że w przyszłym roku wych. fiz. obejmie w szkolnictwie zawodowym 4 miliony młodzieży.

Tow. *Machcewicz* (CRZZ) zaproponował zwiększenie budżetu kół sportowych kosztem zniesienia dublujących się imprez, np. (mistrzostwa zrzeszeń i mistrzostwa krajowe).

Tow. *Karst* (WKKF Wrocław) podkreślił konieczność wiązania szkolenia fachowego W. F. z zagadnieniami politycznymi.

Tow. *Nonas* (WKKF Łódź) dał przykłady zajmowania obiektów sportowych na inne cele.

Tow. *Lempart* (Gwardia) oświadczył, że 40 proc. członków Gwardii czynnie uprawia wychowanie fizyczne.

Tow. *Kosman* (AWF) stwierdza, że mimo dużych osiągnięć liczbowych na odcinku szkolenia, kadry są jeszcze zbyt słabo przygotowane do wypełnienia stojących przed nimi zadań. Jest to wynikiem zbyt małego zainteresowania szkoleniem ze strony organów kierowniczych.

Tow. *Miodowicz* (ZMP) podkreśla konieczność prowadzenia masowego szkolenia politycznego w kołach sportowych, analizowanie dotychczasowej działalności.

Tow. *Nawrocki* (ZSCh) mówił o konieczności większego zainteresowania się sportem wiejskim ze strony WKKF-ów i organizacji terenowych ZSCh.

Głosy pozostałych mówców w dyskusji i treść zatwierdzonych uchwał podamy w następnym numerze.

Władysław Skonecki zasłużonym mistrzem sportu

Na III plenum GKKF tow. pos. Motyka zawiadomił zebranych, że uchwałą sekretariatu GKKF, najlepszemu tenisiście Polski, Władysławowi Skoneckiemu, który w sezonie bieżącym odniósł szereg cennych sukcesów międzynarodowych, został przyznany tytuł zasłużonego mistrza sportu. Tow. Motyka wyraził przekonanie, że Skonecki postawą swą i osiągnięciami przyczyni się do realizacji rozwoju socjalistycznej kultury fizycznej.

W odpowiedzi Skonecki zapewnił, że dołoży wszystkich sił, by godnie reprezentować barwy Polski Ludowej w kraju i za granicą.

Zakopane gości narciarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Do Zakopanego przybyła ekipa narciarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W skład ekipy wchodzi 19 zawodników, 5 zawodniczek, 2 trenerów i 2 kierowników. Jednym z trenerów jest doskonały skoczek Paul Hackel. Kierownikiem grupy jest Heinz Dose, a trenerem do kombinacji — Heinz Jahn. Narciarze NRD zamieszkali w ośrodku GKKF „Imperialu" i będą przeprowadzali wspólne treningi z narciarzami ZS Gwardia. Pobyt ich w Zakopanem potrwa do 8.I.1951 r.

Dla ujednolicenia metod treningów i wzajemnej wymiany doświadczeń i metod szkolenia, została powołana rada trenerów, do której oprócz dwóch trenerów NRD weszli Orlewicz, Lipowski, Kozdruń, Tajner i Samek-Gąsienica. Opiekunką narciarek NRD jest czołowa nasza narciarka, Teresa Kodelska.

W dniu 15 bm. rozpoczęto wspólne treningi. Część narciarzy NRD weźmie udział w IX Akademickich Zimowych Mistrzostwach Świata w Rumunii.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Jakość i asortyment produktów spożywczych musi ulec poprawie

Warszawa jest zaopatrzona wystarczająco w artykuły spożywcze. Ale często jakość niektórych artykułów pozostawia wiele do życzenia. Również różnorodność asortymentu poszczególnych produktów jest w wielu wypadkach zbyt uboga. Daje się to wyraźnie zauważyć na przykładach mięsa i pieczywa.

W wypadku mięsa należy przede wszystkim mówić o ciągle jeszcze za mało urozmaiconym asortymencie. Asortyment produkowanych przez CZPMs wyrobów nie pokrywa potrzeb sieci detalicznej. Wprawdzie w stosunku do pory letniej i wczesnojesiennej, stan ten uległ znacznej poprawie, ale w listopadzie mieliśmy jeszcze na rynku wędlin: 50 proc. kiełbasy zwyczajnej, a tylko 4 proc. — krakowskiej i 3 proc. — szynki.

Jakość natomiast wyrobów mięsnych wybitnie się poprawiła.

Jeśli chodzi o wędliny podrobowe, to są one chętnie kupowane przez konsumenta. Szwankuje jednak zaopatrzenie w ten rodzaj wędlin, dzielnic peryferyjnych, jak Grochów, Ochota, daleka Wola.

Warszawscy konsumenci mają jeszcze jedną bolączkę. To niezadowalająca jakość i mały asortyment pieczywa. Na rynku widzi się przede wszystkim niewypieczony, pognieciony chleb pytlowy i — z pszennego pieczywa, również niezbyt zachęcająco wyglądające drobne bułki.

A przecież oprócz dobrego surowca mamy też dobrych fachowców — piekarzy. Zdaje się jednak, że wobec wysokiego zapotrzebowania uprościli oni sobie robotę, stosując do różnych rodzajów mąki jeden szablon wypieku.

W wyniku tego mamy obecnie na rynku około 75 proc. chlebą pytlowego na ogólną ilość sprzedawanego chleba i 80 proc. drobnych bułek w pieczywie pszennym.

Mięso i pieczywo są artykułami codziennego spożycia. Jakość ich nie powinna budzić żadnych zastrzeżeń. Ilościowe bowiem zaspokojenie potrzeb rynku nie równa się jego rzeczywistemu zaspokojeniu.

Plan wykonywany przez wytwórnie produktów spożywczych tylko wtedy będzie w stu procentach wykonany, jeżeli ilości odpowiadać będzie wysoka jakość i bogaty asortyment. (sz)

Narada korespondentów dzienników szczecińskich

(f) W Szczecinie odbyła się narada ok. 100 korespondentów „Kuriera Szczecińskiego" i „Kuriera Koszalińskiego".

W dyskusji mocno akcentowano znaczenie popularyzacji zadań Planu 6-letniego. Ze szczególnym naciskiem podkreślali korespondenci rolę słusznej krytyki przejawów biurokracji itp.

Przytoczono także fakty niewłaściwego ustosunkowania się do korespondentów kierownictwa niektórych zakładów pracy oraz wypadki ignorowania przez lokalne władze notatek prasowych, wskazujących na niedociągnięcia w pracy.

„Dwójki pokoju" ruszyły w teren

Dzielnicowy Komitet obrońców pokoju Warszawa-Południe przenosi uchwały Kongresu do mieszkańców dzielnicy

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju uchwałami swymi nakreślił dalszą drogę ludzkości w walce o zwycięstwo pokoju nad wojną. Zapoznanie szerokich mas ludności z tymi doniosłymi uchwałami jest pilnym zadaniem wszystkich komitetów obrońców pokoju. W dniu wczorajszym Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju Warszawa-Południe, jako pierwszy w stolicy rozpoczął szeroką akcję przenoszenia uchwał Kongresu do wszystkich mieszkańców.

W dniu wczorajszym około 150 agitatorów pokoju, rekrutujących się spośród aktywu zakładowych, blokowych i szkolnych komitetów obrońców pokoju na Mokotowie wyruszyło do mieszkańców tej dzielnicy. W dniach od 15 do 22 bm. „dwójki pokoju" dotrą do każdego mieszkania, zapoznają ludność z treścią uchwał historycznego Kongresu, przeprowadzą rozmowy z mieszkańcami.

Jak stwierdził przewodniczący Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju ksiądz płk. Zawadzki, w minionym tygodniu odbyło się kilka zebrań agitatorów pokoju, na których opracowany został dokładnie plan akcji.

„Dwójki pokoju", w skład których wchodzi jeden przedstawiciel zakładowego, bądź blokowego komitetu, oraz jeden przedstawiciel młodzieży uczącej się, pracować będą w terenie w oparciu o bloki. Agitatorzy zostali przed wyruszeniem do akcji zaopatrzeni we wszystkie materiały o Kongresie i jego uchwałach, a do 15 bm. wszyscy zdążyli się zapoznać z przydzielonym każdej „dwójce" blokiem i jego mieszkańcami.

Zebrania obwodowe i centralna akademia

Indywidualna agitacja nie wyczerpuje programu akcji. W dniach od 15 do 22 bm. odbędzie się na terenie dzielnicy 11 obwodowych zebrań mieszkańców. Program każdego z takich zebrań obejmuje referat na temat II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i jego uchwał, dyskusję, oraz część artystyczną, na którą złożą się filmy, oraz występy artystów jak zawodowych, tak i zespołów amatorskich.

W dniu 17 bm. w niedzielę o godz. 12 odbędzie się centralna dla dzielnicy akademia w sali Teatru Nowego.

Zespół Teatru Nowego wystąpi w ramach tej akademii z widowiskiem pt. „Sztafeta Pokoju".

Przodujące komitety dzielnicy

W przygotowaniach do tej ważnej akcji poszczególne obwodowe, blokowe, zakładowe i szkolne komitety obrońców pokoju wykazały dużą aktywność. Na szczególne wyróżnienie zasługują obwodowy komitet nr. 9, komitety blokowe nr. 42, 46 i 52, oraz ich przewodniczący Lidia Planowska, Anna Kowalska, Alfred Fryde i Antoni Kotyl. Wśród komitetów obrońców pokoju przy zakładach pracy wyróżniły się: komitet przy dyrekcji PMS, Centrali Przemysłu Naftowego, osiedlu WSM Mokotów i budowie nr. 152. Nie gorzej pracują komitety przy szkołach, począwszy od szkół podstawowych, a kończąc na wyższych uczelniach. Bardzo dobrze zdały egzamin w pracy przygotowawczej do przenoszenia uchwał Kongresu na teren dzielnicy komitety przy szkole TPD przy ul. Parkowej, szkole Królowej Jadwigi, Szkole Telekomunikacyjnej oraz Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

W liczbie ponad 150 agitatorów, którzy wczoraj w godzinach popołudniowych rozpoczęli pracę na terenie dzielnicy jest ponad 50 agitatorów z zakładów pracy, 30 z blokowych komitetów obrońców pokoju i ponad 75 ZMP-owców.

Ludność serdecznie wita „Dwójki Pokoju"

Meldunki, które w dniu wczorajszym napłynęły do Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju wskazują na to, że akcja doprowadzania do jak najszerszych mas ludności uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, jest przyjmowana przez mieszkańców Mokotowa z pełnym zrozumieniem. „Dwójki pokoju", które tłumaczą uchwały Kongresu i podkreślają wskazania, jakie z uchwał tych płyną dla wszystkich miłujących pokój ludzi na świecie, są wszędzie serdecznie witane.

(Ks).

Rozpoczęto już realizację planu generalnych remontów domów stolicy na rok 1951

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane zostało komisyjnie wprowadzone na pierwsze obiekty

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane rozpoczęło gruntowny remont pierwszych 6 domów mieszkalnych przeznaczonych do naprawy w planie 1951 roku. Wprowadzenie na roboty i komisyjne ustalenie ich zakresu odbyło się w dniu 14 i 15 bm. Roboty zaczęto w domach przy ul. Płockiej 22a, 35, 37 i przy ul. Tyszkiewicza 10, 26 i 30.

W domu przy ul. Płockiej 22a zakończono już naprawę dachu. Za dwa dni zakończone będą roboty dekarskie w domu przy ul. Płockiej 35.

Rejonizacja robót usprawni pracę

Wraz z rozpoczęciem nowego planu rocznego MPRB zastosowało ścisły podział robót na rejony jak to zresztą uwidocznia się już na pierwszych przykładach. Przez rejonizację robót tworzy się jeden plac budowy, co ułatwia sprawną organizację pracy, likwiduje ewentualne przestoje między poszczególnymi rodzajami prac jak np. stolarskich i tynkarskich.

Okres zimowy będzie wykorzystany na roboty stolarskie, dekarskie i instalacyjne i na przygotowanie robót murarskich, podłogowych i budowy pieców.

W przyszłym tygodniu MPRB przystępuje do robót blacharskich i dekarskich.

Komisja budowlana dokładnie zbadała domy przeznaczone do remontu

Budynki, których remont już rozpoczęto, zostały dokładnie zbadane przez komisję budowlaną. Oczom komisji nie uszły żadne niedociągnięcia. Dom przy ul. Tyszkiewicza 10 na oko wzbudzał zupełne zaufanie. Ale po zejściu do piwnicy okazało się, że popodpierane „własnym przemysłem" stropy, zagrażają bezpieczeństwu mieszkańców tego domu. Komisja chodziła po wszystkich lokalach, od izby do izby, uważnie oglądając ściany, okna, podłogi, urządzenia sanitarne i elektryczne.

Mieszkańcy domów z radością witali członków komisji budowlanej. Nareszcie nie będzie plam wilgoci na ścianach, sufity nie będą przeciekały podczas deszczu. Na miejsce starych podłóg położone będą czy ściutkie nowe deski.

W domu przy ul. Tyszkiewicza 30, w mieszkaniach parteru i I piętra, najbardziej zniszczonych podczas wojny, dzieci już niedługo będą miały drewniane podłogi zamiast dotychczasowych glinianych. Brudne ściany pokryte zostaną świeżym tynkiem.

W 1951 roku zostanie wyremontowanych 476 budynków, 150 podłączonych zostanie do sieci wodnokanalizacyjnej. W wyniku realizacji tych robót około 45 tysięcy warszawiaków polepszy swoje warunki mieszkaniowe.

(Szk).

W dwa tygodnie stanął prowizoryczny most na kanale żerańskim

Załoga „Beton-Stal" wykonała podjęte zobowiązania

— Zadanie wykonaliśmy w terminie. Droga przez kanał żerański jest gotowa — powiedział brygadzista cieśli Bożyk z załogi „Beton-Stal", budującej Zakłady Prefabrykacji w Płudach, zabierając głos na uroczystości oddania do użytku mostu na kanale żerańskim.

Jeszcze przedwczoraj pracowały tu brygady ciesielskie Bożyka, Brodzika i Kamińskiego. Jeszcze wczoraj grupa brukarzy majstra Świtki wykonywała ostatnie prace przy podjazdach do mostu. Jeszcze wczoraj cała załoga budująca most drżała czy aby na czas przyjdą śruby, niezbędne dla terminowego oddania do użytku obiektu.

Wczoraj, przy wybudowanym w rekordowym tempie 14 dni moście zgromadzili się członkowie wszystkich brygad, kierownictwo budowy i liczni goście. Łopocą na wietrze biało-czerwone i czerwone flagi, oraz wielki transparent, który głosi, że zbudowanie w rekordowym tempie mostu, na przeszło 4 miesiące przed terminem jest odpowiedzią załogi „Beton-Stal" na uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Na twarzach zebranych radość i duma z osiągniętego sukcesu. Budowa mostu ani na chwilę nie zakłóciła normalnego toku prac na budowie Zakładów Prefabrykacji, a wcześniejsze oddanie mostu do użytku to likwidacja przeszło 2-kilometrowego objazdu na budowę, to ponad 270 tys. zł oszczędności na transporcie, to znaczne usprawnienie dowozu materiałów.

Nic dziwnego, że raz po raz w tłumie zebranych wybuchają salwy radosnego śmiechu.

— A pamiętacie jak jeszcze wczoraj nie wiedzieliśmy czy damy radę — mówi ktoś.

— Ale daliśmy radę. Trzeba było się tylko uprzeć i machać robotę.

— A robota dobrze była zorganizowana? Dobrze. Czyja to zasługa?

Zamiast odpowiedzi kilkanaście rąk chwyta kierownika budowy inż. Zdanowicza i kilkakrotnie podrzuca go do góry. A później taką samą podróż odbywają brygadziści, majstrowie.

Przemówienia nie trwają długo. Przedstawiciel Dzielnicowej Rady Narodowej Praga — Północ przejmuje most od załogi „Beton-Stal". Wśród hucznych oklasków na świeże deski mostu zsuwa się rozcięta wstęga.

Most na kanale żerańskim jest gotów służyć potrzebom budowy i okolicznej ludności.

*

Uroczystość zakończona. Grupkami rozchodzą się zebrani do swych normalnych zajęć. Ktoś z gości mówi:

— Piękna i niecodzienna uroczystość.

Reakcja, przechodzącego obok cieśli w watowanej grubej kurcie jest trochę nieoczekiwana.

— Codzienna, codzienna towarzyszu. Przecież ten most to zbudowaliśmy w związku z uchwałami Kongresu. A uchwały te mówią, że o pokój trzeba walczyć stale, co dzień. No i walczymy. Dzisiaj mostem, jutro nowym budynkiem zakładów, nowym, ponadplanowym odcinkiem szosy. Co dzień lepiej i co dzień wytrwalej.

(k)

Znaczki wartościowe Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy zostaną wycofane z obiegu 31 bm.

Stołeczny Komitet Odbudowy Warszawy — Chocimska 31-2 (tel. 410-53) podaje do wiadomości, że zarządzeniem Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy — znaczki wartościowe NROW, zostaną z dniem 31.XII br. wycofane z obiegu.

Wszystkie placówki prowadzące sprzedaż znaczków NROW winny najpóźniej do dnia 30.XII br. zwrócić remanenty znaczków do tych komórek organizacyjnych SFOS, które znaczki wydały.

Należność za niesprzedane znaczki po dniu 1.I. 1951 r. stanowić będzie dług sprzedającego w stosunku do NROW.

Sprzedaż znaczków NROW, dotychczasowej emisji po dniu 1.I. 1951 r. byłaby sprzeczna z prawem.

Zwroty znaczków winny być ułożone według ich wartości. Pieniądze otrzymane z dotychczasowej sprzedaży znaczków winny być natychmiast wpłacone do PKO na konto I-5061-113 z adnotacją na blankiecie PKO „za znaczki".

Stołeczny Komitet Odbudowy Warszawy

Dotychczasowe osiągnięcia w walce z analfabetyzmem

(f) Biuro Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem dokonało podsumowania dotychczasowych wyników akcji początkowego nauczania dorosłych. Do dnia 31 grudnia 1949 r. zorganizowano 20.036 kursów, obejmując nauczaniem 491.464 osoby. Z tej liczby do dnia 30 czerwca 1950 r. 319.841 osób zdało egzaminy i otrzymało świadectwa o ukończeniu nauki początkowej. W kampanii wiosenno - letniej 1950 r. zorganizowano 6.785 kursów ze 111.240 uczącymi się. Kampania ta nie jest jeszcze zakończona. Dotychczas z kursów zorganizowanych w tej kampanii 53.604 absolwentów uzyskało świadectwa ukończenia nauki. 1.869 kursów zorganizowanych w okresie do dnia 30 czerwca pracuje jeszcze w tym miesiącu. Zgodnie z planem mają one zakończyć naukę do nowego roku.

W wyniku dotychczasowych prac zlikwidowały całkowicie analfabetyzm: 23 powiaty, 80 miast, 206 gmin, 4.283 gromady, 214 spółdzielni produkcyjnych, 495 PGR-ów i 489 dużych zakładów pracy.

Ruch racjonalizatorski przyspieszył wykonanie rocznego planu przez przemysł wełniany

Przemysł wełniany jest branżą przemysłu włókienniczego, która pierwsza wykonała roczny plan produkcji tkanin gotowych. Poważną rolę w tak szybkiej realizacji zadań pierwszego roku Planu 6-letniego spełnił żywiołowo rozwijający się w tym przemyśle ruch racjonalizatorski.

Dzięki rozwojowi racjonalizacji wiele procesów produkcyjnych zostało usprawionych. Ilość klubów racjonalizacji osiągnęła liczbę 47. W związku z rozwojem klubów wzrosła również ilość zgłaszanych pomysłów racjonalizatorskich z 360 — w ubiegłym roku do 661.

Oszczędności wynikające z zastosowania tych usprawnień i to tylko w zakładach projektodawców, osiągnęły kwotę ponad 180 mln. zł nie licząc wartości wynalazków i usprawnień w dziedzinie podniesienia czystości miejsca pracy i zwiększenia bezpieczeństwa przed pożarami i nieszczęśliwymi wypadkami.

Spośród usprawnień szczególnie ważnych dla postępu technicznego w przemyśle wełnianym należy wymienić na pierwszym miejscu wynalazek młodego tkacza z ZPW im. Okrzei w Bielsku — ZMP-owca Franciszka Halama, który skonstruował urządzenie kontrolujące pracę krosien.

Z wynalazków przyśpieszających proces produkcji na uwagę zasługuje dwustronna postrzygarka tkanin wełnianych, skonstruowana przez byłego robotnika, a obecnie kierownika wykończalni ZPW im. J. Dąbrowskiego w Zgierzu — Hieronima Kowalczyka. Postrzygarka ta skróciła czas trwania strzyżenia tkanin o prawie 50 proc.

Przed I Kongresem nauki polskiej

W ramach prac przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej odbył się w Skierniewicach naukowy zjazd ogrodników. Ogółem przybyło na zjazd ok. 100 uczestników. Na zjeździe reprezentowane były wszystkie ośrodki nauk ogrodniczych. Była też pewna liczba ogrodników-praktyków. Głównym zadaniem zjazdu była dyskusja na temat referatu kongresowego podsekcji o ogrodnictwie.

Również w ramach prac przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej odbył się ogólnopolski zjazd archiwistów i bibliotekarzy. Obrady prowadzone były w trzech kierunkach — archiwoznawstwa, bibliotekoznawstwa oraz bibliografii wraz z dokumentacją. W archiwistyce uznano za niezbędne usystematyzowanie materiałów według nowej problematyki historycznej z uwzględnieniem wykorzystania dawnych archiwów magnaterii, dla opracowania dziejów feudalizmu w Polsce.

W dziedzinie bibliotekarstwa zwrócono specjalną uwagę na pracę naukową bibliotek uniwersyteckich i regionalnych.

Młodzież zapisuje się na kursy przysposobienia marynarskiego

(G-H) Zapisy na kursy przysposobienia marynarskiego prowadzone przez Zarząd Okręgowy Ligi Morskiej w Gdańsku wzbudziły na terenie całego Wybrzeża ogromne zainteresowanie nie tylko wśród młodzieży męskiej ale i żeńskiej.

Kursy przysposobienia marynarskiego mają przygotować młodzież w wieku do lat 19-tu do ochotniczej służby w marynarce wojennej, handlowej oraz do szkół morskich Min. Żeglugi, do szkół żeglugi śródlądowej jak również do szkół dla aktywistów Ligi Morskiej.

Liga Morska na Wybrzeżu kursy przysposobienia marynarskiego prowadzi już od stycznia 1950 r. Absolwenci tych kursów kontynuują obecnie naukę w liceum budownictwa okrętowego w Gdańsku, w specjalnym ośrodku przy stoczni gdańskiej oraz w Państwowym Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni. Szkolenie na kursach Ligi Morskiej prowadzone jest dwuokresowo. W okresie zimowym młodzież zapoznaje się teoretycznie z pracą na morzu, zaś latem bierze udział w różnego rodzaju rejsach oraz zapoznaje się praktycznie z żeglarstwem.

DO CZYTELNIKÓW PRASY RADZIECKIEJ

Biuro Zagraniczne P. P. K. „RUCH" w Warszawie, Plac 3-ch Krzyży 16, podaje do wiadomości, że przyjmowanie zamówień na prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich na I kwartał 1951 r. zostało zakończone.

Jednocześnie zawiadamiamy, że w dalszym ciągu wszystkie placówki P. P. K. „RUCH", Agencje i Urzędy Pocztowe, Oddziały Międzynarodowego Klubu Prasy i Książki oraz Księgarnie „Domu Książki" przyjmują zgłoszenia na prenumeratę czasopism radzieckich na II-gi i dalsze kwartały 1951 r.

Objazdowa wystawa pomysłów racjonalizatorskich w Krakowie

(f) W Krakowie otwarta została wystawa obrazująca dorobek racjonalizatorstwa i modernizacji w budownictwie, zorganizowana przez Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego.

Zobrazowany na wystawie dorobek racjonalizatorów i nowatorów PBP w Warszawie, uzupełniony został kilkoma cennymi pomysłami robotników PBP nr 3 w Krakowie.

Ze względu na duże zainteresowanie wystawa w Krakowie otwarta będzie przez 2 tygodnie.

RADIO

NIEDZIELA 17 GRUDNIA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.55, na jutro, 23.10 Sygnał czasu 6.53, 11.57, Wiadomości 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

6.50 Początek audycji, 7.15 Na dzień dobry, 8.05 Aud. dla wsi, 8.15 Muzyka rozrywkowa, 9.00 Odpowiedzi fali 49, 9.10 Głos mają kobiety, 9.30 Muzyka, 9.45 „Żywot chłopa na początku XIX stulecia", 10.00 Muzyka, 10.30 Aud. dla wojska, 11.15 Wszechnica Radiowa, 11.35 Polska pieśń masowa, 11.40 Utwory komp. czeskich, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 Niedziela na wsi, 14.00 Pogadanka Tepichta dla kursów partyjnych I-go stopnia na wsi z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu", 14.20 Przerwa, 15.45 Program następnego tygodnia, 16.20 Lekkie utwory fortepianowe, 16.40 Recenzja mies. „Problemy", 17.00 Felieton, 17.10 „Pajace" — opera R. Leoncavallo, 18.40 Muzyka, 19.40 „W Roztokach" — odc. pow. Orkana, 20.30 Muzyka taneczna, 21.15 Zagadka literacka, 21.45 Wieczorna serenada, 22.13 Stan pogody, 22.15 Wiadomości sportowe, 22.45 Muzyka taneczna, 23.15 Muzyka, 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45, 13.25, na jutro 23.55, Sygnał czasu, 6.53 Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 20.00, 23.00.

6.50 Początek audycji, 7.00 Muzyka rozrywkowa, 8.15 Polska pieśń masowa, 8.20 Muzyka, 8.50 Aud. SKRK, 9.00 Koncert organowy, 9.30 „Nieszczęśliwi" — fragm. opow. Prusa, 9.45 Wieś tańczy i śpiewa, 10.00 Przegląd prasy stołecznej, 10.05 Skrzynka ogólna, 10.20 Poezja i muzyka, 11.15 Aud. literacka, 11.25 Repertuar kin i teatrów warszawskich, 11.30 Muzyka, 11.45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.15 Koncert pod dyr. Liersza, 13.00 Aud. oświatowa, 13.15 Tygodnik warszawski, 13.30 Muzyka, 14.00 Wszechnica Radiowa, 14.20 Popularne pieśni, 14.40 Pogadanka z cyklu: „Maszyny, przyrządy, wynalazki", 14.50 Melodie ludowe do tańca, 15.15 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 Nasze chóry śpiewają, 16.20 „Ciężkie czasy" — fragm. pow. K. Dickensa, 16.35 Melodie świata, 17.20 Koncert Chopinowski, 17.50 Muzyka, 18.00 „Beaumarchais" — słuchowisko wg. sztuki Fryderyka Wolfa, 19.00 Koncert pod dyr. Gerta, 20.30 Muzyka, 20.45 Aud. rozrywkowa, 21.15 Felieton, 21.25 Koncert pod dyr. Turewicza, 22.05 Wiadomości sportowe, 22.45 Muzyka taneczna, 23.10 Muzyka, 24.00 Koniec aud.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-69 Dział partyjny 7-24-38. Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21, 7-01-23 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28.
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28
Prenumerate przyjmuje FPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju 6 zł 50 gr., prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna 2 zł 25 gr., zagraniczna 9.— zł.
Konto PKO — Nr I-14009.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9, tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk. Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego
B-134706

Aleksander Ścibor-Rylski

56)

WĘGIEL

POWIEŚĆ

Twardo, bez frazesów, mówili: nie damy. Będziemy mieć oczy i uszy, a nie tak, jak przedtem... O katastrofie — nie zapomnimy. My umiemy pamiętać. Dlatego odpowiemy na to wszystko — węglem...

Kiedy Migoń przedstawił załodze projekt uchwały o wykonaniu planu na koniec listopada, ludzie sami prosili, żeby „docisnąć śruby". Nadgórnik Cyroń, którego policzki były czerwone, jak wiśnia, przerwał grzecznie dyrektorowi i prosił:

— Nie każcie nam tego uchwalać, towarzyszu, rety, nie każcie! My se tu myśleli, co na 7 listopada, na tę rocznicę, towarzyszu... Przeca dziepiero terozki zacznie się fedrunek, jak ten pieron!

— Co za pomysły! Nikt wam nic nie nakazuje! — sumitował się Migoń, a szczęki przy tym dziwnie jakoś mu drgały. — Kaj tam! Uchwalicie, co zechcecie!

I uchwalili: plan roczny na dzień wielkiego, robociarskiego święta, zaś plan trzyletni, zarwany w roku ubiegłym a częściowo i w 1947, na dzień urodzin Stalina Kokot, podobny do kominiarza, z latarką i chlebakiem, tak jak wyjechał z szybu, wdrapał się na ławę w końcu sali i wyczekawszy przerwy, krzyknął:

— Nasza ósma ściana wzywa Pszołę do współzawodnictwa! Robimy na jednym oddziale, zobaczymy, kiery będzie lepszy!

Już nikt mu nie odwrzasnął o „szpanowaniu roboty", jak kiedyś, przed pół rokiem...

Zaczął się wyścig z czasem. Do wyznaczonego terminu pozostawało tylko siedem tygodni. Siedem tygodni, to według normy około 150 tysięcy ton. A tu trzeba było wydobyć o jedną trzecią więcej: 203.000 ton...

Znaczyło to, że każdy rębacz - chodnikowiec musi posuwać się naprzód prawie o siedem metrów dziennie, zamiast o pięć, jak dotychczas. Każdy wozacz powinien w tym samym czasie, który dawniej przeznaczał na obsługę trzydziestu wagonetek — obsłużyć ich czterdzieści. Maszyniści elektrowozów mieli tak dbać o sprzęt, aby naprawy wypadały im trzydzieści procent rzadziej... I tak dalej — od najskromniejszej wcinki filarowej poczynając, a kończąc na gabinecie dyrektora.

Uruchomiono wszystkie czynniki, jakie mogły załodze dopomóc, w jej walce. Jednym z najważniejszych stała się brygada instruktorska.

Kiedy w marcu po raz pierwszy pokazano ligockim górnikom nowe metody pracy, odnieśli się do nich nieufnie, jak do czegoś, co wymyślono dla ludzkiej udręki. Kokot, obecnie czołowy górnik „Anny Weroniki" obraził się wówczas na Migonia, bo ten wyśmiał jego przestarzały system borowania dziur w pokładzie. Potem zwolna przyzwyczajono się i do brygady i do jej wskazówek. Ale dopiero na jesieni brygada poczuła, co to znaczy górnicza żądza wiedzy. Instruktorom nie dawano spokoju, wzywano w kilkadziesiąt miejsc na raz.

Sędziwi rębacze, którzy „zęby zjedli" na przodku, byli najpilniejsi. Od takiego w ogóle nie można się było uwolnić. Dosłownie studiował każdy ruch ręki, sposób naciskania świdra, obliczanie łupliwości i przełamu węgla. Kiedy wszystko było już jasne zaczynał od nowa: pokażcie jeszcze to, jeszcze tamto, a jak można się dowiedzieć o temperaturze samozapłonu fuzytów, a co to kombajn węglowy, a czy widzieliście „joy'a"?

Wychudły instruktor, któremu kości policzkowe o mało nie przebijały skóry, rozkładał ręce w najwyższej rozpaczy.

— Dajcie spokój, Pszoła, skądże ja to mam wiedzieć?

— Na pewno więcsz, tylko nie chce ci się objaśniać! Myślisz, że ja stary, to już ze mną szkoda gadać, hy?

Instruktor, który był po prostu jednym z przodowników pracy, wyszkolonych przez Migonia i oczytanych w „Biuletynie wynalazczości", szukał na gwałt w pamięci, wreszcie konkludował:

— Niech mnie zarozki tu na miejscu pieron trafi, kiej bych kłamał! Nie wiem, na to trza być technikiem, albo sztygarem... Zapiszcie się, Pszoła, na Akademię...

Zdarzało się czasem, że ktoś o północy zatelefonował do Migonia z prośbą o podanie, w jakim piśmie szukać bliższych informacji o silniku MED 2 do rynien wstrząsalnych. Zaspany dyrektor mruczał żałośnie:

— Człowieku, przecież teraz i tak nie pójdziesz do biblioteki, bo cię nikt nie wpuści! — Ale wreszcie ustępował, wyciągał szufladę, szukał, szukał i komunikował: — Tam a tam, nr. 11 z grudnia 1947...

Potem klął, lecz te przekleństwa, prawdę powiedziawszy brzmiały bardzo dobrotliwie.

Kiedy Centrala Zaopatrzenia nadesłała pierwszy poważny transport sprzętu do kopalni, trzy czwarte Ligoty wyległo przed dyrekcję. Inżynierom języki puchły od wyjaśnień. Każdy górnik czuł się w obowiązku upewnić, czy dostanie „taki nowiuśki motorek z Cieszyna" dla swego oddziału. Migoń musiał przez megafon wyszczególnić zawartość transportu sztuka po sztuce, z podaniem ilości, asortymentu i marki. Dopiero wtedy gromady górnicze zaczęły rzednąć.

Ludzi nie można było poznać. Przed rokiem większość stanowili milczący, obojętni wyrobnicy, którym było najzupełniej obojętne co słychać na kopalni. Teraz nie daj Boże kopnąć przy którym gwóźdź, leżący na spongu. Zaczynało się prawdziwe piekło:

— Gwóźdź „5" kosztuje złotka. Taki z ciebie panicz? Z cudzej kieszeni toś hojny, sraluchu! Podnieś blicem bo cię kopnę!

W październiku „Anna Weronika" mogła się już poszczycić szespastu brygadami zespołowymi i trzema setkami indywidualnych przodowników pracy, którzy zajmowali czołowe miejsca w całym Zjednoczeniu. Do Ligoty należało pierwszeństwo w wyścigu o zwiększenie wydajności dniówkowej.

Nikt nie mógł „Anny Weroniki" przegonić, jeśli chodziło o współzawodnictwo w oszczędzaniu. Tu padały rekordy ścianowe i filarowe. Konkurs na najlepszą gazetkę świetlicową przyniósł „Annie Weronice" nagrodę powiatową. „Trybuna Robotnicza" nie przestawała zajmować się dziwną kopalnią, która jeszcze w lutym uchodziła za jaskrawy przykład niedbalstwa i marazmu, a dzisiaj przodowała w pracy.

Sukcesy zaś rosły. Radiowęzeł zachłystywał się nimi. Pewnego dnia załogę zaskoczyła nowa niespodzianka: do Ligoty sprowadzono maleńką, płaską maszynę drukarską i towarzysza z Katowic, który łączył w swoim ręku funkcje reportera, sekretarza redakcji, redaktora naczelnego i zecera. Nazajutrz rozdano na szybach pierwszy numer drukowanej gazetki, która nazywała się po prostu „Nasz Głos". Pachnące świeżą farbą rządki liter donosiły o wczorajszych zwycięstwach brygady Kokota, o wydobyciu na oddziale V, który wciąż zajmował naczelne miejsce w kopalni, oraz o szeregu innych spraw. Redaktor niezmordowanie przebiegał korytarze i przekopy, pchał się, gdzie go proszono i nie proszono. Wkrótce zjednał sobie powszechną sympatię. Znał się na sprawach węglowych i nie miał litości dla dyletantów. „Nasz Głos", który docierał do każdego przodka stał się mocnym narzędziem górniczej opinii.

Był jeszcze drugi ważny czynnik, który pomagał kopalni w pracy, a mianowicie zacieśniająca się stale siatka nowej, nieznanej przedtem w Ligocie dyscypliny. Dyscypliny dołowej, dyscypliny, którą masy robotnicze „Anny Weroniki" same nakładały na siebie. Nadgórnik, sztygar zmianowy, oddziałowy, objazdowy, nadsztygar, kierownik ruchu, zawiadowca, dyrektor — oto byli ludzie, którzy dawniej pilnowali, ganili, upominali, udzielali pochwał.

Teraz wyrastały nowe instancje dyscypliny, które działały równolegle do tamtych, lecz niejednokrotnie skuteczniej i szybciej. Zakład pokrył się siecią grup partyjnych i związkowych, tych najmniejszych ogniw, łączących między sobą pracowników. Spóźnisz się? organizator grupy partyjnej weźmie cię na bok i tak po śląsku, z całego serca, zruga od ostatnich. Potem zabiorą się do ciebie koledzy z grupy:

— Mamy się wstydzić za takiego raka? Czekaj ty, jeszcze raz coś takiego!...

Najsilniej zespalały górników kolektywy. Zakres pojęcia „moje" rozszerzał się dalej i dalej. Trafiało się na szpakowatych, niemłodych rębaczy, którzy samorzutnie przychodzili wiązać popękany druciany płot dokoła „Kościuszki". Zapytani, uśmiechali się niemrawo, otrzepywali ręce i mruczeli:

— No, wiecie, jakoś to niepięknie, przyjedzie kto w odwiedziny, a tu — dziura w siatce! No, wicie, pierona, wstyd!

Najgorętszy zapał porwał zetempowców. Mieli oni swoją osobną, dwuzmianową brygadę zespołową, która na „Waryńskim" dokładała wszelkich sił, aby prześcignąć w produkcji Kokota. Był między nimi jeden naprawdę doświadczony górnik, zresztą także młody. Spędził wiele lat w Belgii, skąd przywiózł straszną, proletariacką nienawiść do imperializmu. Młotek pneumatyczny w jego dłoniach warczał, jak karabin maszynowy. Temu najbardziej było zazdrość, że Kokot wyskakuje ponad 300 procent. Chodził co parę dni na ścianę 8 i uczył się: acha, tu tak? Tres bien! Będę wiedział. Pokażcie jeszcze, jak się ustawiacie przy ruciach, to może was pobijemy!

Gmach dyrekcji ozdobiono dwunastometrowym wykresem, na którym codziennie przy użyciu kopalnianej drabiny strażackiej malowano odpowiednie liczby. Wydobycie rosło. Czerwona linia w połowie wykresu oznaczała normę dzienną, przepisaną kopalni przez władze przemysłowe: 3.510 ton. Drabina strażacka nigdy nie musiała się opuszczać poniżej tej czerwonej, ostrzegawczej linii. Krzywa produkcji szła czarnymi sprężynami skoków: 3.630, 3.542, 3.765, 4.007...

Kobiety, przechodzące koło dyrekcji zadzierały głowy: oj, wysoko, nie dojrzę, coś daleko ujechali!

Radiowęzeł krzyczał:

— Sytuacja produkcyjna zakładu jest lepsza z każdym dniem! Przestrzega się tylko sztygara Juszkę przed lekceważeniem absencji na jego oddziale. W dniu wczorajszym ilość nieobecnych wyniosła tam czternaście procent. Przypomina to niechlubne czasy oddziału sprzed kilku miesięcy. Będziemy tak długo bili w niedbalstwo sztygara Juszki, jak dług

Czytelnicy i korespondenci piszą

Naprawiamy błędy w akcji szkolenia zawodowego

Zakłady im. Stalina w Poznaniu chcąc w pełni zrealizować wytyczne V Plenum KC PZPR w sprawie szkolenia kadr dla realizacji Planu Sześcioletniego muszą — jak to wykazały obliczenia — w ciągu pięciu lat przeszkolić na kursach zawodowych około 70 proc. swej załogi.

Jak kształtuje się sytuacja na odcinku szkolenia kadr przez nasze Zakłady?

Od roku 1946 zorganizowano na terenie Zakładu 48 kursów zawodowych z różnych dziedzin pracy. Liczba przeszkolonych robotników, oraz tych, którzy kończą już kursy dosięga do 25 proc. stanu załogi Zakładów.

Wynik na pozór doskonały. Ale tylko na pozór, bowiem jeżeli zestawimy liczbę robotników, którzy rozpoczęli szkolenie z liczbą tych, którzy je ukończyli względnie kończą, obraz akcji mocno się zaciemni.

Okazuje się bowiem, że bardzo poważny odsetek rozpoczynających kursy z czasem odpada od kompletu i co ważniejsze odpada często nie z własnej winy. Składa się na to kilka przyczyn. Przede wszystkim brak sal, który uniemożliwia prowadzenie kursów na zmiany (tak jak pracuje fabryka) oraz słabe zainteresowanie dla akcji szkolenia ze strony rady zakładowej, dyrekcji, wydziału personalnego i kierowników poszczególnych odcinków, którzy niejednokrotnie uniemożliwiają robotnikom uczęszczanie na kursy.

Nasz Komitet Zakładowy PZPR przez dłuższy czas nie interesował się zupełnie szkoleniem.

Ostatnio dopiero towarzysze z Komitetu Zakładowego zmienili swój stosunek do akcji szkolenia.

Zrozumiawszy swój błąd Komitet energicznie zabrał się do odrabiania zaległości. Z jego inicjatywy powołano specjalną komisję dla współpracy z Oddziałem Szkolenia. Do akcji tej Komitet wciągnął dyrekcję, która wyciąga konsekwencje wobec kierowników oddziałów, którzy uniemożliwiają swoim podwładnym naukę.

Wyniki nie dały długo na siebie czekać. Frekwencja na kursach poprawiła się widocznie. Wielu robotników — jak np. Helena Więcław, której majster utrudniał naukę — po dłuższej nieobecności wróciła na kursy i energicznie nadrabia braki w wyszkoleniu.

Wszystko to nie znaczy jednak, że na odcinku szkolenia jest już zupełnie dobrze. Trzeba bowiem jeszcze zdobyć kilka nowych sal wykładowych, kłaść większy niż dotychczas nacisk na szkolenie kobiet, trzeba wreszcie zwalczyć pokutujące jeszcze tu i ówdzie bierne lub niechętne odnoszenie się do akcji szkolenia kadr niezbędnych dla realizacji Planu Sześcioletniego.

JAN KRAŚNY
Zakłady im. Stalina w Poznaniu

Administracja osiedla w Nowej Hucie nieoszczędnie gospodaruje opałem

W Nowej Hucie, Osiedle Robotnicze A. 1. czynna jest kotłownia, która ma ogrzewać szereg bloków już zamieszkałych. „Ma ogrzewać" — gdyż mimo, że jest już zimno i w piecach się pali, kotłownia nie spełnia swego zadania.

Dlaczego tak jest? Otóż dlatego, że Wydział Administracyjny ZOR-u, który był do tej chwili odpowiedzialny za ogrzewanie bloków popełnił szereg zasadniczych błędów.

Pierwszy z nich, bodajże najpoważniejszy, to ten, że znając piece sprowadzono niewłaściwy gatunek koksu, który nie może zapewnić kotłom utrzymania odpowiednio wysokiej temperatury.

Do dnia dzisiejszego także nie wykonano izolacji pieców, jak i części rur, przez co woda traci część ciepła.

W dalszym ciągu ciepło to traci woda w piwnicach, które nie są do tej pory oszklone. Reszty zła dokonują sami lokatorzy, którzy biorą z kranów za dużo ciepłej wody.

Temu ostatniemu można by z łatwością zaradzić, zamykając punkty rozdzielcze i otwierając je tylko w niektóre dni, ale na przeszkodzie stoi to że... Wydział Administracyjny nie może dostać kłódek do zamknięcia pomieszczeń punktów.

Wracając znowu do pracy w kotłowni, trzeba stwierdzić, że praca ta jest utrudniona z powodu braku urządzeń sanitarnych, wentylacji, windy mechanicznej do wyrzucania popiołu oraz pompy do wylewania zbierającej się w czasie deszczu wody zaskórnej (kotłownia znajduje się pod ziemią).

Obecnie sprawy ogrzewania, jak zresztą wszystkie sprawy administracyjne w Nowej Hucie, przejmuje Miejska Rada Narodowa. Niechże więc nie pójdzie ona w ślady ZOR-u. Przykład kotłowni A. 1. niech będzie dowodem, jak nie należy budować i zaopatrywać innych kotłowni.

Dobrze też było by pamiętać, że przy intensywnym paleniu nie na długo wystarczy opału.

EDWIN MARZEC
Nowa Huta

Śladem listów naszych czytelników

W WYNIKU KONTROLI WYDANE ZOSTAŁY ZARZĄDZENIA

Dnia 16 listopada br. otrzymaliśmy list od naszego czytelnika - pracownika „Beton - Stalu" na budowie „Bacutilu", w którym skarżył się na warunki pracy na budowie. Zaalarmowana tym sygnałem Stołeczna Rada Narodowa poleciła inspektorowi pracy przeprowadzenie kontroli, w wyniku której polecono przeprowadzić szereg zmian i ulepszeń, a mianowicie:

„Dokonać badania gaśnic przeciwpożarowych używanych na budowie i przy każdej wywiesić kontrolki. W magazynie uzupełnić napisy informacyjne na narzędziach i oddzielić dobre od nienadających się do użytku.

W świetlicy wymyć podłogi i utrzymywać pomieszczenie w stałym porządku.

Polecono utrzymywać w czystości szatnie i umywalnie, które powinny być osobne dla mężczyzn i kobiet. Polecono także w szatniach wstawić brakujące szyby, oraz uszczelnić okna, drzwi i ściany".

ZAJECHAŁO DO NAS KINO OBJAZDOWE

Dnia 12.XI br. opublikowaliśmy list naszego czytelnika z Drygał pow. Pisz, w którym skarżył się on, że do kina stałego jest dość daleko, a kino objazdowe nie przyjeżdża wcale do wsi.

W związku z opublikowaną notatką otrzymaliśmy obecnie od naszego korespondenta następujący list:

„Donoszę Wam, że korespondencja moja zamieszczona w „Trybunie Ludu" odniosła pożądany skutek, gdyż dnia 6 bm. przybyło do nas kino objazdowe Nr. 171 i wyświetlało piękny film radziecki „Stiepan Razin". Obsługa kina oświadczyła, że teraz będą nas odwiedzać często.

Mieszkańcy Drygał i okolicznych wsi są bardzo zadowoleni, że „Film Polski" umożliwił im korzystanie z tej przyjemnej i pożytecznej rozrywki kulturalnej."

JERZY RACZYŃSKI
Drygały, pow. Pisz, woj. Olsztyn

Tydzień na arenie świata

Zygmunt Broniarek

„Widzieliśmy dokładnie wejście do pułapki, ale wyjścia z niej nie widzimy" — tymi słowami określił sytuację agresorów w Korei korespondent „United Press". Doniesienia z frontu koreańskiego potwierdzają całkowicie tę niewesołą ocenę amerykańskiego dziennikarza. Wojska ludowe dotarły do punktu położonego o 110 km na południe od Phenjanu, a według depesz korespondentów prasy zachodniej, niektóre oddziały agresorów wycofały się już poza 38 równoleżnik. Wojska amerykańskie ponoszą przy tym olbrzymie straty, które korespondent „New York Post" ocenia w ostatniej fazie działań wojennych na ponad 50.000 ludzi.

30 tysięcy za bilet do Fuzanu

W Korei Południowej panuje popłoch wśród agresorów amerykańskich i lisynmanowców. W Seulu kwitnie handel biletami kolejowymi do Fuzanu, które kosztują po 30.000 wonów od osoby. Jak donosi AFP, policja lisynmanowska uciekając, dokonuje masowych mordów na bezbronnej ludności cywilnej. Okrucieństwa te są tak potworne, że w brytyjskiej Izbie Gmin, dwaj posłowie labourzystowscy — Driberg i Silverman zażądali od wiceministra spraw zagranicznych Daviesa, by rząd brytyjski zwrócił uwagę dowództwu na przestępstwa, jakich dopuszcza się lisynmanowska policja i żandarmeria. Lisynmanowcom pomagają, jak mogą agresorzy amerykańscy.

W swej nocie do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, minister spraw zagranicznych Korei Ludowej Pak Hen-en podał wstrząsające szczegóły okrucieństw, popełnianych przez agresorów.

„Pogotowie narodowe" i „wstrząsy psychiczne"

Cięgi, jakie agresorzy dostają w Korei nie nauczyły ich jednak niczego. Stany Zjednoczone niepomne lekcji koreańskiej, rozszerzają politykę agresji. W tym duchu utrzymany jest komunikat, wydany po rozmowach Truman-Attlee, który zapowiada kontynuację agresji amerykańskiej w Korei i utworzenie agresywnej armii zachodnio-europejskiej. W samych Stanach Zjednoczonych, histeria wojenna dosięga nowych szczytów. Marshall zażądał dodatkowych kredytów na zbrojenia w wysokości 10 miliardów dolarów, senator Mac Mahon zapowiedział budowę nowych zakładów atomowych, a Truman ma wprowadzić w kraju „stan pogotowia narodowego". Cel tego „pogotowia" scharakteryzował jeden z kongresmanów amerykańskich, który oświadczył korespondentowi AFP, że *„chodzi o wywołanie wstrząsu psychicznego w społeczeństwie amerykańskim"*. Ma ono na względzie również inne, bardziej namacalne cele, jak na przykład przedłużenie dnia pracy w zakładach przemysłowych produkcji zbrojeniowej.

Polityka USA prowadzi do samobójstwa

Awanturnictwo polityki amerykańskiej jest tak widoczne, że wywołuje coraz większe zastrzeżenia nawet w prawicowych kołach amerykańskich. Były ambasador USA w Londynie, Joseph Kennedy oświadczył na uniwersytecie w Wirginii, że obecne postępowanie USA *„jest politycznym i moralnym bankructwem i prowadzi do samobójstwa"*.

W całych Stanach Zjednoczonych mnożą się głosy, domagające się natychmiastowego wycofania wojsk z Korei.

Rezolucja „trzynastu" służy agresorom

Żądanie to stawiają wszystkie narody, domagające się położenia kresu agresji USA w Korei. W interesie tych narodów, delegacja radziecka w ONZ przedstawiła propozycję, mającą na celu wycofanie wszystkich obcych wojsk i pokojowe załatwienie konfliktu koreańskiego. Ale nie tego chcą Stany Zjednoczone. Stany Zjednoczone pragną kontynuowania wojny. W tym celu z inspiracji delegacji amerykańskiej złożony został w ONZ wniosek 13 państw domagający się zawieszenia broni w Korei — a potem dopiero rozpatrzenie sprawy uregulowania konfliktu.

Prawdziwy charakter tego wniosku zdemaskował delegat radziecki Malik, który stwierdził, że ma on na celu jedynie danie wytchnienia wojskom agresorów. *„Jeżeli delegacja Stanów Zjednoczonych rzeczywiście myśli o pokoju w Korei i na Dalekim Wschodzie* — podkreślił Malik — *to pierwszym i głównym warunkiem jest położenie kresu agresji amerykańskiej w Korei, położenie kresu agresji amerykańskiej przeciwko Chinom, zaprzestanie polityki agresywnej Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie. Wycofanie wojsk zagranicznych z Korei jest niezbędnym warunkiem zaprzestania działań wojennych, zaprzestania ognia."*

Nie można rozstrzygać problemów dalekowschodnich bez Chin Ludowych

Delegat radziecki podkreślił dalej, że propozycja „trzynastu ma na celu wyłączenie Chin Ludowych z rozstrzygania spraw Dalekiego Wschodu. *„Ale sądzić obecnie* — powiedział Malik — *że problemy Dalekiego Wschodu można rozstrzygać bez Chin Ludowych jest rzeczą nie tylko naiwną lecz nierozsądną i szkodliwą"*.

Dywersyjny charakter rezolucji „trzynastu" potwierdził mimo woli również delegat Francji Chauvel, który oświadczył, że ma ona na celu zapewnienie wytchnienia wojskom amerykańskim.

„Najpewniejsi sojusznicy"...

Agresywna polityka USA nie ogranicza się bynajmniej do Dalekiego Wschodu. Senatorzy Martin i Mac Carran zażądali szybkiego zbrojenia „najpewniejszych sojuszników" tj. Niemiec, zachodnich, Japonii i Hiszpanii. W Trizonii sprawa ta posuwa się coraz szybciej naprzód. Komitet zastępców paktu atlantyckiego i komitet wojskowy uchwaliły w środę pełną remilitaryzację Niemiec zachodnich. Uchwała ta zostanie ostatecznie zatwierdzona na rozpoczynającej się w niedzielę konferencji rady paktu atlantyckiego, w której udział wezmą m. in. Marshall, Acheson, Bevin i Schuman. Charakter wizyty Achesona określiła doskonale oficjalna agencja francuska AFP, która stwierdziła, że przybędzie on, by *„przezwyciężyć raz na zawsze resztki przesądów francuskich na temat remilitaryzacji Trizonii"*.

Wizyta Edena w Paryżu

Amerykanie pragną jak najszybciej uzbroić „najpewniejszych sojuszników", ale przychodzi im to coraz trudniej w obliczu zdecydowanego protestu nie tylko narodów Europy zachodniej, nie tylko narodu niemieckiego, ale nawet trzeźwiejszych głosów z kół prawicowych, obawiających się zaplątania w nową awanturę amerykańską. Tak na przykład znany konserwatysta brytyjski Eden złożył w tym tygodniu Plevenowi wizytę, w czasie której domagał się wyrażenia zgody na konferencję wielkiej czwórki w sprawie Niemiec, zaproponowaną przez Związek Radziecki.

Trudne położenie marionetek w Bonn

W samych Niemczech, zdecydowany opór przeciwko remilitaryzacji wyraża się w potężnym poparciu dla propozycji premiera Grotewohla w sprawie jedności Niemiec. Nawet prasa reakcyjna jak na przykład paryski „Monde" musi przyznać, że *„propozycje Grotewohla spotkały się z dużym oddźwiękiem w Niemczech zachodnich"*. Nic dziwnego, że jak donosi AFP, *„rząd w Bonn znalazł się w bardzo trudnym położeniu"*.

Uczucia społeczeństwa niemieckiego wyraził dobitnie Związek Kobiet Demokratek w Dortmundzie, który wystosował do Adenauera pismo, stwierdzające: *„Na Wschodzie i na Zachodzie Niemiec ludzie mówią jednym językiem, wobec czego musi się znaleźć droga do porozumienia"*.

Melancholijne stwierdzenie „Sunday Times"

Naród niemiecki pragnie rozwiązania sprawy Niemiec na bazie zjednoczenia i demokracji. Pragnie tego, bo pragnie pokoju. Nowym wyrazem pokojowych dążeń narodu niemieckiego jest ustawa o obronie pokoju, wniesiona pod obrady Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Izba Ludowa, podobnie jak Węgierskie Zgromadzenie Narodowe, które uchwaliło już ustawę wymierzoną przeciwko podżeganiu do wojny, realizują w ten sposób zalecenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie. Realizują uchwały, które przenikając coraz głębiej do świadomości ludzi na całym świecie, mobilizują ich do wzmożonej walki. Ruch obrońców pokoju rozrasta się i potężnieje. I drobnym sprawdzianem jego siły jest fakt, że reakcyjne pismo brytyjskie „Sunday Times" z ubolewaniem przyznaje: *„Zwolennicy pokoju w Europie tak dopomogli Związkowi Radzieckiemu w zdepopularyzowaniu bomby atomowej, iż nie można jej dzisiaj użyć"*.

Związek Radziecki dał nowy dowód swej pokojowej polityki, przedstawiając w ONZ konkretne propozycje w sprawie zakazu broni atomowej i skutecznej kontroli energii atomowej. Są to propozycje, które cieszą się poparciem setek milionów ludzi na całym świecie — jako propozycje mogące przyczynić się do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Idealna harmonia

Po konferencji Attlee - Truman w Waszyngtonie
rys. Jerzy ZARUBA

Przed ćwiczeniami z bronią

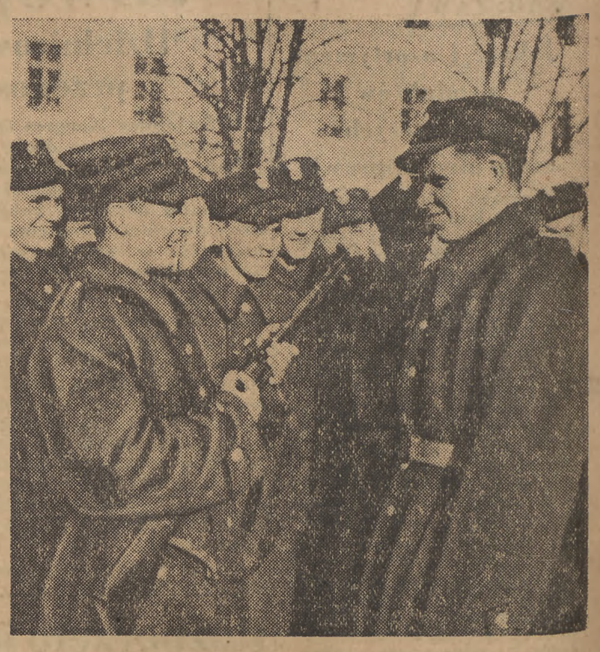

Młodzi żołnierze przystępują do pierwszych ćwiczeń. Żołnierz Edward Mazur otrzymał od dowódcy drużyny kpr. Edwarda Jurgi broń, z którą nauczy się obchodzić. Foto WAF

Lud Vietnamu na drodze do wolności

W obliczu klęsk w Korei, pragnąc utrzymać swoje pozycje na Dalekim Wschodzie, imperialiści bardziej niż dotychczas skoncentrowali uwagę na Vietnamie.

Nie darmo 7 grudnia br., kiedy sytuacja w Korei stawała się coraz bardziej krytyczna dla agresorów, „Głos Ameryki" oświadczył skwapliwie, że w walce przeciw ludowi Vietnamu *„muszą wziąć udział nie tylko państwa Unii Francuskiej, lecz wszystkie państwa zainteresowane"*. Coraz więcej okrętów amerykańskich z amerykańską bronią przybija do Saigonu. Coraz więcej samolotów amerykańskich bombarduje vietnamskie miasta i wsie, szkoły i szpitale. Coraz aktywniej amerykańscy fachowcy od zbrodni „doradzają" francuskim kolonizatorom.

Armia ludowa zaciska równocześnie kleszcze wokół okupowanej przez Francuzów stolicy Vietnamu — Hanoi i prowadzi natarcie w kierunku portu Haifong. Zajęcie Haifong lub przecięcie dróg łączących ten port z Hanoi, uniemożliwi wojskom francuskim ewakuację ze stolicy. Na razie okupanci ewakuują stamtąd cywilną ludność francuską. Reakcyjne dzienniki „Monde" i „Figaro" otwarcie przyznają, że szanse utrzymania Hanoi i Haifongu są minimalne.

Bilans ostatniego miesiąca walk w Vietnamie wskazuje na poważne sukcesy armii ludowej. W ciągu miesiąca, w wyniku zwycięskiej ofensywy armia ludowa wyzwoliła 18 miast i miasteczek, wśród nich Laokai, Hunhua, Haihu i Haidiong.

Działalność armii ludowej cieszy się powszechnym poparciem ludności. Wyrazem tego poparcia jest rozszerzający się ruch partyzancki, nękający kolonizatorów na okupowanych terenach. *„Ruchomy front* — przyznaje z goryczą agencja „United Press" — *przebiega od dżungli, pokrywających góry na granicy chińskiej, do trotuarów i kawiarni Saigonu. Nigdzie w tym kraju Francuz nie może czuć się bezpieczny. Ani dniem ani nocą"*.

Francuski Mac Arthur i vietnamski Li Syn-man

Nic więc dziwnego, że imperialiści francuscy wyłażą ze skóry i starają się zmobilizować wszystkie siły do walki przeciw ludowi Vietnamu. Jednym ze środków, mających zapewnić im sukcesy jest przeprowadzona na rozkaz Wall Street zmiana dowództwa agresji. Waszyngton uznał, że wysoki komisarz Francji w Vietnamie — Pignon nie daje sobie rady. Jego miejsce zajął gen. de Lattre de Tassigny, który otrzymał wszechstronne uprawnienia cywilne i wojskowe. Słowem — można by go nazwać francuskim Mac Arthurem na Vietnam, gdyby nie to, że musi on słuchać i wykonywać rozkazy amerykańskiego generała Brinka.

Równocześnie marionetkowy cesarz Bao-Dai rozpoczął na rozkaz Wall Street formowanie „narodowej armii" Vietnamu. Armia ta, podległa dowództwu francuskiemu, ma spełniać rolę pacyfikatora okupowanych przez kolonizatorów terenów. „Wall Street Journal" wyraził jednak obawy, że Vietnamczycy siłą uzbrojeni nie zechcą walczyć przeciw swym braciom, a co więcej — mogą obrócić amerykańską broń przeciw imperialistom. Tego samego boją się zresztą francuscy kolonizatorzy. Tego boi się również Bao-Dai. Zrezygnował on więc z poboru do armii, która składać się ma wyłącznie z ochotników czyli najróżniejszych szumowin, zdrajców własnego narodu.

miast i zadała dotkliwe ciosy kolonizatorom. Od tej chwili armia ludowa kontynuuje ofensywne operacje wojenne.

Na odcinku Kaobang - Langson armia ludowa zlikwidowała główne siły przeciwnika i wyzwoliła największą część północno-zachodniego rejonu pogranicznego. Wyzwolenie tego rejonu pozwoliło wolnemu Vietnamowi nawiązać stosunki gospodarcze z Chinami, Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Armia ludowa zaciska równocześnie kleszcze wokół okupowanej przez Francuzów stolicy Vietnamu — Hanoi i prowadzi natarcie w kierunku portu Haifong. Zajęcie Haifong lub przecięcie dróg łączących ten port z Hanoi, uniemożliwi wojskom francuskim ewakuację ze stolicy. Na razie okupanci ewakuują stamtąd cywilną ludność francuską. Reakcyjne dzienniki „Monde" i „Figaro" otwarcie przyznają, że szanse utrzymania Hanoi i Haifongu są minimalne.

Bilans ostatniego miesiąca walk w Vietnamie wskazuje na poważne sukcesy armii ludowej. W ciągu miesiąca, w wyniku zwycięskiej ofensywy armia ludowa wyzwoliła 18 miast i miasteczek, wśród nich Laokai, Hunhua, Haihu i Haidiong.

Działalność armii ludowej cieszy się powszechnym poparciem ludności. Wyrazem tego poparcia jest rozszerzający się ruch partyzancki, nękający kolonizatorów na okupowanych terenach. *„Ruchomy front* — przyznaje z goryczą agencja „United Press" — *przebiega od dżungli, pokrywających góry na granicy chińskiej, do trotuarów i kawiarni Saigonu. Nigdzie w tym kraju Francuz nie może czuć się bezpieczny. Ani dniem ani nocą"*.

Płomień walki wyzwoleńczej ogarnia całe Indochiny

Armia ludowa Vietnamu odnosi coraz większe sukcesy w walce przeciw imperialistom. Lud Vietnamu zdaje sobie sprawę, że jego walka przeciw kolonizatorom jest wkładem w wielkie dzieło pokoju światowego.

Tę świadomość potwierdza 5 milionów podpisów, które mieszkańcy Vietnamu złożyli pod Apelem Sztokholmskim. Świadomość tę potwierdził Kongres Pokoju w Vietnamie. Kongres, w którym uczestniczyli przedstawiciele wszystkich krajów Indochin.

Za przykładem swych braci vietnamskich ludność Laosu, kraju leżącego na zachód od Vietnamu, stanęła do walki przeciw kolonizatorom francuskim. Niedawno prasa francuska doniosła, że partyzanci Laosu odnoszą poważne sukcesy i wyzwolili znaczne obszary kraju. Płomień walki wyzwoleńczej ogarnia całe Indochiny. Wojna przeciw ludom Indochin napotyka na coraz silniejszy opór również w samej Francji. Lud francuski zdecydowanie piętnuje brudną wojnę napastniczą, prowadzoną przez posłuszny rozkazom Wall Street rząd zdrajców Francji. Sytuacja jest tak niedwuznaczna, że nawet reakcyjny „Monde" zmuszony był przyznać:

„Francja rozpoczęła i prowadzi nadal niemożliwy do zniesienia podbój Indochin, który dopełnił dezorganizacji armii, pochłania coraz większą część budżetu i pogłębia naszą zależność od USA".

Jasno i wyraźnie. (B. Sz.)

Na marginesie

Myszy zjadły

Popiela — jak wiadomo zjadły myszy. Ale było to dziesięć wieków temu. Od tego czasu ten ród gryzoniów nie brał raczej czynnego udziału w tworzeniu historii.

Aż nagle — myszy pojawiły się znowu na arenie dziejowej. Tym razem... w biurach sekretariatu ONZ. Kiedy sekretariat przeprowadził się do nowego, 39-piętrowego gmachu w Nowym Jorku, myszy, zawleczone tam wraz z meblami z Lake Success poczuły w sobie nową siłę.

Najpierw — rozmnożyły się do nieprawdopodobnych ilości. Potem począwszy od piwnic — przypuściły szturm do poszczególnych pięter. A kiedy doszły do 30 piętra zatrzymały się na dłuższy postój.

Bo na 30 piętrze gmachu mieszczą się biura wydziału praw człowieka, zapchane aktami z wielu posiedzeń, na których — jak wiadomo — delegaci państw zachodnich robili co mogli, żeby nie dopuścić do konkretnych, pozytywnych uchwał. Wskutek tego posiedzenia ciągnęły się przewlekały, wylano morze atramentu, zużyto tony papieru na bezowocną gadaninę.

Myszy od długiego przesiadywania w Lake Success obeznane są dostatecznie z metodami stosowanymi w ONZ przez amerykańskich delegatów. Toteż niewiele się zastanawiając — pożarły wszystkie akta, dotyczące międzynarodowych praw człowieka.

I dziś — amerykańscy gospodarze, goszczący na swym „zamyszonym" terenie biura ONZ, na zarzut, że Stany Zjednoczone nie szanują praw człowieka, że prawa te pozostają tylko na papierze — mogą spokojnie odpowiedzieć: „Nieprawda, u nas myszy je zjadły".

ART.

Teatr

Stracone złudzenia Marcina Boruli

I. Karpenko-Karij: „Marcin Borula". Komedia w 5 aktach. Reżyseria Hnata Jury. Dekoracje M. Draka. Gościnne występy odznaczonego Orderem Lenina Kijowskiego Państwowego Akademickiego Ukraińskiego Teatru Dramatycznego im. Iwana Franki, na scenie Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie.

W logicznie skonstruowanym repertuarze Ukraińskiego Teatru im. Iwana Franki nie brakło w czasie jego występów w Warszawie klasycznej komedii ukraińskiej. Jest nią „Marcin Borula", sztuka wielkiego dramaturga ukraińskiego drugiej połowy XIX stulecia, Iwana Tobilewicza, piszącego pod pseudonimem Karpenki - Karija.

Spuścizna ukraińskiej klasyki teatralnej jest bogata. Komedie i dramaty, wodewile i farsy ukraińskich pisarzy cieszyły się wśród ludu ukraińskiego zawsze wielkim powodzeniem. Teatr był dla narodu ukraińskiego wielką szkołą wychowania społecznego, trybuną z której padło niejedno oskarżenie pod adresem ciemiężycieli, a zarazem wielką szkołą języka ojczystego, tępionego w czasach carskiego, cesarskiego i szlacheckiego ucisku.

Nie wszystko jednak w spuściznie tej klasyki jest do przyjęcia w dniu dzisiejszym i kierownictwo Teatru im. Franki, jak również radziecka krytyka przeciwstawia się tendencji do traktowania całej spuścizny dramaturgicznej ukraińskiej literatury, jako jednolitej całości.

W nrze 9 czasopisma „Teatr" wybitny krytyk radziecki W. Zaleski pisze: „W spuściźnie dramaturgicznej, która dostała się w spadku radzieckiemu teatrowi ukraińskiemu po przedrewolucyjnych czasach nie wszystko jest jednako cenne i wartościowe. Wraz z prawdziwą ukraińską klasyczną dramaturgią, do której należą takie arcydzieła, jak „Nazar Stodola" Tarasa Szewczenki, dramaty Iwana Franki, komedie satyryczne I. Karpenki-Karija (Tobilewicza) dramaty Łesi Ukrainki, w spuściźnie tej znalazło się niemało łzawych melodramatów, pustych rozrywkowych wodewilów z tradycyjnymi „żartami", z pieśniami i tańcami. Konflikty socjalne zagłuszone są zwykle w takich sztukach, lub brak ich zupełnie. Idealizuje się w nich często przeszłość"

Wypada wspomnieć o tym właśnie dlatego, aby zrozumieć znaczenie sztuk Tobilewicza. W nekrologu, poświęconym pamięci pisarza, tak ocenił jego twórczość Iwan Franko: „Był on jednym z ojców współczesnego teatru ukraińskiego, znakomitym artystą, a przy tym wielkim dramaturgiem, jakiemu nie ma równego w naszej literaturze".

Komedię „Marcin Borula", napisaną w roku 1886, zaliczyć można do najwybitniejszych osiągnięć autorskich Karpenki - Karija. Gdybyśmy szukali pokrewieństwa, znaleźlibyśmy je w dalekiej Francji i w Rosji.

„Marcin Borula" jest głęboką komedią problemową, może nawet tragi - komedią, przypominającą konstrukcją losu bohatera molierowskie ujęcie tragicznej śmieszności człowieka.

Marcin Borula, zbogacony chłop ukraiński, pragnie koniecznie zostać szlachcicem. Kupuje za ciężkie pieniądze fałszywe papiery, wszczyna postępowanie o uznanie go za szlachcica, syna pragnie wykształcić na urzędnika carskiego, a córkę wydać za jego kolegę z miasta. Jest w sztuce coś z klimatu „Mieszczanina szlachcicem", lecz zarazem coś z atmosfery „Rewizora". Karpenko - Karij pragnie bowiem nie tylko ukazać tragedię osobistą człowieka, który na próżno chce zostać szlachcicem, lecz również poddać ostrej i zjadliwej satyrycznej krytyce przekupstwo i pijaństwo, nieróbstwo i niemoralność carskich urzędników.

Ostrze „Marcina Boruli" wymierzone jest wyraźnie przeciwko próbom wpychania się bogatszej części ukraińskiego chłopstwa w szeregi rosyjskiej szlachty. Zjawisko to społecznie szkodliwe, miało również swoje ujemne aspekty narodowe. W języku sztuki autor świadomie podkreśla rusyfikację urzędników carskich, oraz zachowanie tradycji ukraińskich wśród chłopów.

Marcin Borula przegrywa swą walkę o szlachectwo. Pali kupione przez siebie fałszywe dokumenty, których w końcu nie uznano za dostateczną podstawę do wpisania go w szlachecki rejestr. Jego syn wyrzucony z posady wraca na wieś, gdzie będzie znowu pracował na roli. Córka zaś wychodzi za mąż za syna sąsiada, który wyciąga pomocną dłoń do Boruli w najtrudniejszym dla niego momencie, kiedy zrujnowany materialnie i moralnie, ma być usunięty z dzierżawionego gruntu przez rozeźlonego na niego właściciela dóbr, pana Krasowskiego.

Ciekawie zarysowuje się w sztuce sprawa polska. Nazwiska wielu postaci świadczą o tym, że podobne procesy jakie zachodziły wśród chłopów ukraińskich, występowały również wśród żyjących w tej samej wsi potomków polskiej szlachty zagrodowej. Schłopiali sąsiedzi Boruli, którzy zasymilowali się kulturalnie z otaczającą ich ludnością ukraińską, zachowują jednak poczucie godności szlacheckiej, która nie pozwala im ubiegać się o nowe carskie tytuły. I spośród nich jednak wychodzą jednostki, które pragną robić karierę i szukają carskiego chleba.

Bardzo pięknie i plastycznie przedstawia też Karpenko-Karij postać parobka Omelki, który pod maską pozornej głupoty kryje bystre spojrzenie na życie i czyny swojego pana.

Teatr im. Franki dał tym razem zupełnie inne od dotychczasowych przedstawienie, stojące na równie wysokim, a może nawet jeszcze wyższym poziomie niż dotychczasowe. Uderzała ogromna staranność w opracowaniu wszystkich ról sztuki. Umiejętność wydobycia całego komizmu i humoru Marcina Boruli, bez popadania w groteskę, czy szarżę, przy jednoczesnym ukazaniu poważnej problematyki sztuki — to wielka zaleta reżyserii Hnata Jury. Sam on gra główną rolę. Jego Marcin Borula jest postacią głęboko ludzką, a rola skonstruowana jest z głębokim zrozumieniem psychiki bohatera sztuki.

Soczystą postać parobka Omelki gra doskonale młody aktor M. Panasjew. Jego rozmowy z Marcinem Borulą są swojego rodzaju majstersztykiem gry aktorskiej, choć chwilami nie są pozbawione skłonności do groteski.

Bardzo dobrze wypadły w przedstawieniu postaci kobiece. O. Kusenko (znana nam z „Kalinowego gaju") była w roli Marysi, córki Marcina Boruli, pełną wdzięku i temperamentu, rozsądną dziewczyną ukraińską.

Świetną postać żony Marcina Boruli zagrała wyraziście i ciepło W. Czajka. Podkreślić należy niezwykle staranne opracowanie ról drugoplanowych: G. Nielidow, jako staruszek Protazy Pieniążek, J. Benewelski, jako Gerwazy Hulanicki (świetny w postawie, stroju i sposobie uczesania, prawdziwy Polonus), M. Switenko, jako Mateusz Dulski, W. Daszenko, bardzo naturalny i bezpośredni w roli amanta Marysi Borulanki — młodego Hulanickiego, D. Milutenko (plenipotent Trandaliow), S. Oleksenko (syn Boruli) oraz O. Omelczuk (registrator Maciejewski) i S. Lichogodenko (Trochim).

Nawet epizodyczne postacie gości weselnych Boruli zagrane zostały w sposób zwracający uwagę widowni. W. Iwaszowa, G. Bogatyrenko, M. Kozlenko, O. Reszetnik, M. Hebdowska, W. Osadczyj, O. Kostiuczenko i M. Pieskaczewska stworzyli bardzo charakterystyczne, warte zapamiętania sylwetki.

Bardzo ładne, skrótowe, perspektywiczne dekoracje M. Draka, przedstawiają wnętrze domu Marcina Boruli, wykorzystując ukraińską ornamentykę ludową. Kostiumy piękne w kolorze i wzorach ludowych, oraz wierne historycznie i obyczajowo.

Przedstawienie „Marcina Boruli" jest pięknym przykładem sztuki socjalistycznej w treści i narodowej w formie. Ukazując w całej pełni piękno ukraińskiej klasyki i tradycji narodowej, wydobywa ono dzięki zastosowaniu metody realizmu socjalistycznego treść społeczną, która tkwi w sztuce Karpenki-Karija.

ROMAN SZYDŁOWSKI